

1480,320

ZŁOBEK.

KOŁĘDA DLA DZIECI.

DZIELKO OSTATNIE

Ks. Karola Antoniewicza

Tow. Jezusowego.



L W Ó W.

W Drukarni Zakł. Narod. im. Ossolińskich

Pod zarządem uprzyw. dzierżawcy Alexandra Vogla.

1863.

25

050%

Nov.

ŻŁOBEK.

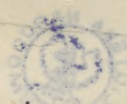
KOLEDA DLA DZIECI.

DZIEŁKO OSTATNIE

KS. KAROLA ANTONIEWICZA

TOW. JEZUSOWEGO.

przez jednego z współpraci tegoż dokończone.


Wydanie drugie znacznie pomnożone.
na dochód Ochronek.

WE LWOWIE.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH.

Pod zarządem uprzyw. dzierżawcy A. Vogla.

1863.

N. 2864.

Reimprimatur.

Leopoli 21 Decembris 1863.

FRANCISCUS XAVERIUS
ARCHIEPPUS.



I 480.320

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001005009073

Dopusćcie dzieciom iść do mnie : a nie zakazujcie im, albowiem takowych jest królestwo Boże. U ś. Marka w roz. 10 wiersz. 14.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzieci! jak was nie kochać, kiedy Pan Jezus tak was kochał, że, kiedy Apostołowie odsuwali was od Niego, On sam za wami się ujął, aby wam téj krzywdy nie czyniono, i rzekł: «Dopusćcie dzieciom iść do mnie, i nie zakazujcie im! albowiem takowych jest królestwo Boże!»

Dzieci! jak was nie kochać, kiedy tenże sam Pan Jezus dał was nam za przykład, mówiąc: «Jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego» (u ś. Mat. 18).

Dzieci! jakże was nie kochać, kiedy tenże sam Pan Jezus kazał was kochać itak surowo zagroził, każdemu któryby najmniejsze dał wam zgorszenie: «ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyje jego i zatopiono go w głębokości morskiej» (tamże).

Dzieci! jakże was nie kochać, kiedy przez was tyle możem zebrać zasług sobie, służąc, czuwając, troszcząc się o was; — bo Chrystus rzekł: «Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, toście mnie uczynili—akoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.» (u ś. Mat. r. 25 i 18.)

A ja cóż dla was uczynić mogę? — Uczyć was chętnie, gdzie i kiedy sposobność się zdarzy, prawd Bożych w katechizmie zawartych: jak się Boga bać, jak go kochać, jak się modlić i pracowaćcie powinny, aby Pan Jezus przytulił was do serca swego Boskiego, choćby świat starał się od tego serca was oderwać.

Ale teraz nie mając téj sposobności uczenia was, chcę dla was na kolędę napisać kilka uwag — bo to wielkie dla nas wszystkich zbliża się święto — święto Narodzenia Pana i Boga naszego, Jezusa Chrystusa.

Przy żłobku Pana Jezusa wam pierwsze miejsce należy — dzieci! stańcie przy żłobku dzieciątka Jezus, otoczenie go jakby wieńcem serc waszych! — pierwszą koronę męczeńską wyście odniosły.

Podaję wam w téj książeczce krótkie dziewięciopodniowe uwagi na godne obchodzenie tego dnia Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, — co mam, to wam daję — lub raczej, bo ja nic niemam, dam to, co Bóg da!

DZIEŃ PIERWSZY.

Szopka.

Za pięknym ludnym miastem Betleemskim, gdzie były wielkie i ozdobne ulice, i domy, i pałace, opodal była szopka opuszczona — szopka słomą pokryta; — a w téj opuszczonej szopce drząc od zimna wół i osieł, gryzły przemarzłe sianko, — wiatr mroźny dał przez szczeliny, i groził tę starą obalić szopkę. — A jednak w téj ubogiej szopce cudą stać się miały! ta szopka miała się w Niebo przemienić.

O dzieci! z radością oglądajcie tę szopkę ubogą, bo w niej wielkie skarby znajdziecie!

Najświętsza Panna Marya mając dać światu to dzieciątko Jezus, szukała miejsca, gdzieby spokojnie i wygodnie to dziecię złożyć mogła! — i chodziła, i prosiła, aby ją na nocleg przyjęto.

Pewnie sądzicie! że wszyscy mieszkańcy miasta dowiedziawszy się o tém, że Najświętsza Marya Panna przysła do ich miasta, wybiegli uradowani; — że każdy prosił aby do niego wstąpiła; — bo jakież to szczęście mieć Maryą w domu swoim! — Otóż! nie tak się stało! — wszyscy zamknęli drzwi i bramy domów przed Nią! — «Ja nie mam miejsca — ja nie mam czasu przyjąć Cię, — idź i szukaj przytułku gdzie indziej» — O biedni! o ślepi ludzie! czy nieprawda? — «Miejsca nie mam» — a dla ko-

goż będziesz miał miejsce, jeżeli nie dla Maryi i Jezusa? Nie będzie też Marya wstawiać się za tobą o miejsce w Niebie u Syna swego! — Óchoty nie masz, — czasu nie masz? — oj nie wyżebrze ci Marya czasu, abys się do Syna Jój przed śmiercią nawrócił!

Żeby to dziś Marya z dzieciątkiem Jezus wróciła na świat, czybyście to samo czynili? — czybyście Ją także tak źle przyjęli? — «Oj nie! — nie! Mybyśmy Ją zaraz zaprowadzili do matki i ojca naszego, bo w naszym domu każdy biedny ma przytułek a Marya i Jezus by niemieli? — Te starsze między nami usługiwałyby Panu Jezusowi, a my bawilibyśmy się z Nim gdyby pozwolił — i usypiali Go piękną świętą piosnką, i całowali rączki i nóżki jego, — i czuwali, i przestrzegali, aby żadna muszka we śnie Go nie niepokoiła!»

O dzieci! tak mówicie, a czemu tak nie czynicie? Marya z dzieciątkiem Jezus, jest pomiędzy wami, a wy Jój nie chcecie! — Szuka schronienia dla dzieciątka swego, ale już nie w domach ale w serduszkach waszych, a wy te serduszka zamykacie! — «Nie ma miejsca w sercu mojem dla dzieciątka Jezus!» — czemu? «bo tam gniew mieszka, — gniewam się na ojca, matkę, rówienniczki moje, — a gdzie gniew mieszka, tam Pan Jezus mieszkać nie może!» — Dziecko! rzuć ten gniew z serca, a Pan Jezus przyjdzie do ciebie! — Serce twoje nieposłuszne ojcu, matce, a ty chcesz żeby ten Pan Jezus, co był wzorem posłuszeństwa, u ciebie pozostał? — o dziecko; nie zamykaj serca twego Panu Jezusowi, — wyrzuć z niego nieprzyjaciół Jego, a tém samém nieprzyjaciół twoich; — Nie mów: — «Ja nie mam czasu, ja później to uczynię» — Tak może mówili i

do Maryi ludzie w Betleemie: «my czasu nie mamy, przy dź jutro!» — a Marya poszła i nie wróciła więcej. — Dziecko, nie odkładaj poprawy, bo łaska Pana Boga jak promień zaświeci, a kiedy nie będziesz z tego światła korzystać, to zgaśnie dla ciebie, i będzie w około ciebie dzień — a w tobie noc! bo Pan Jezus jest światłością, a kto idzie za Nim, ten nie chodzi w ciemności! — Chce z przyjąć Pana Jezusa, niech serce twoje będzie pokorne i ciche, jak ta szopka. — W szopce był wół i osiel, znak pracy i pokory, — praca i pokora niech przywitają Pana w sercu twojem! — bądź pracowitą, abys nagrodę pracy odebrała; — bądź pokorną, abys się wywyższenia chwały doczekała.

I ta szopka tak wzgardzona stała się najpiękniejszym i najozdobniejszym pałacem. Tak i dziś każdy dom bogaty czy ubogi w pałac się przemienia, jeżeli w nim Bóg sobie upodoba, i mieszkanie założy w sercach tam żyjących; — a każdy pałac, choćby cały ze złota i srebra był ulany, w szopę lichą się przemienia, jeżeli w nim Boga nie kochają.

Chodźmy więc dzieci do téj szopki, bo tam wielkie rozpoczną się cuda! — Wystawcie sobie żywo tak, jakbyście tam byli i własnémi oczyma patrzali! — Patrzcie sercem, bo i serce ma oczy!

Po téj krótkiej uwadze postanówmy: 1. Ze chcemy wyrzucić z serca naszego to wszystko, co się Panu Jezusowi w niem nie podoba, i przyjąć Go radośnie — a raz przyjąwszy, nie wypuszczać, abysmy, nosząc Go w sercu, wraz z Nim rósć mogli w łasce u Boga i ludzi!

2. Ze patrząc na tę ubogą szopkę, w której Pan Jezus spoczywa, nigdy skarżyć się nie chcemy, gdyby nam co do wygód pomieszkania brakowało. —

W ubogim domku być bogatymi, niczego w sercu niepragnąc, — w bogatym domu być ubogimi, do niczego w sercu się nie przywiązując!

MODLITWA.

O mój Jezu! coś nie wzgardził ubogą szopką, nie gardź ubogiem sercem mojem, wypocznij w niem swobodnie, ja czuwać będę abym Cię żadnym grzechem nie zasmucił. — O mój Jezu! któryś z miłości ku mnie stał się małym dzieciątkiem, daj mi łaskę, abym dla miłości Twojej, zawsze dzieckiem pozostał Twojem. Amen.

Kolęda: Anioł pasterzom mówił etc.

1. Anioł pasterzom mówił: Chrystus się nam narodził
W Betleem, nie bardzo podłem mieście —
Narodził się w ubóstwie,
Pan wszego stworzenia.
2. Chcąc się tego dowiedzieć — poselstwa wesołego,
Bieżeli do Betleem skwapliwie —
Znaleźli dziecię w żłobie
Maryą z Józefem.
3. Jaki Pan chwały wielki, — uniżył się wysoki,
Pałacu kosztownego żadnego
Nie miał zbudowanego
Pan stworzenia wszego.
4. O dziwne narodzenie, — nigdy nie wysławione,
Poczęła Panna Syna w czystości, —
Porodziła w całości
Panieństwa swojego.

5. Już się ono spełniło — co pod figurą było,
 Aaronowa różyczka zielona,
 Stała się nam kwitnąca
 I owoc rodząca.
6. Słuchajcież Boga Ojca, — jako nam Go zaleca,
 «Tenci jest Syn najmilszy jedyny, —
 Wam w Raju obiecany
 Tego wy słuchajcie.»
7. Bogu bądź cześć chwała — któraby nie ustała,
 Jak Ojcu, tak i Jemu Synowi —
 I świętemu Duchowi
 W Trójcy jedynemu. Amen.

DZIEŃ DRUGI.

Dzieciątko Jezus.

Któż to jest to dzieciątko w żłobku złożone? jakże biedne i ubogie!.. sianka trochę na pościółkę! — Kto jest to dziecko? — czyż nie ma krewnych i przyjaciół, żeby mu w pomoc przyszli? gdzie ojczyzna jego, gdzie domek? — zkądże on tu przybył? O, z dalekiej, — z dalekiej krainy, z Nieba przyszedł na ziemię, a to na to, abyśmy my z ziemi przyszli do Nieba; — stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim zbogacił. Kochał nas, bo porzucił Ojca swego przedwiecznego, — porzucił tron chwały i majestatu, aby nas kochać i cierpieć nauczył. I nie dość, że cierpiał na krzyżu zbawienia, ale cierpiał i kochał nas w żłobku Betleemskim

i chciał na krzyżu zakończyć życie, które w boleści we żłobku rozpoczął! — Krzyż i żłobek, jakże do siebie podobne! — tam ciernie, tu siano, — tam dwóch łotrów, tu dwoje nierozumnych zwierzątek, — tam Marya i Jan, Matka i uczeń, tu Marya i Józef, Matka i Opiekun.

Ale gdzie Magdalena, która, klęcząc u stóp krzyża, łzami oblewała to drzewo, wołając: «Dla mnie, dla mnie ten krzyż należy! — do którego grzechy moje Ciebie przybiły?» Któż, dzieci, przy żłobku Jezusa miejsce Magdaleny zajmie, aby ten żłobek dzieciątka zrosić łzami? — Oplakiwała Magdalena pod krzyżem grzechy młodości swojej, a my przy żłobku oplakujmy grzechy dzieciństwa naszego! — Od pierwszych lat życia cierpieć począł Jezus, bo i my od najpierwszych lat życia obrażać Go poczęliśmy. — Dzieciątko Jezus cierpiało za wszystkie grzechy nieposłuszeństwa krnąbrnych, zarozumiałych, nieskromnych dzieci!

Dla tego dzieci! — stańcie w około tego żłobka i zawołajcie: O Jezu mój drogi! nie dla Ciebie, ale dla mnie należy ten twardy żłobek, ta uboga szopka, to twarde posłanie! — boś Ty nie z grzeszył, Tyś był posłuszny Matce Twojej; — nigdyś Jój nie zasmucił, a ja, jam, ileż to już łez mojej matce i ojcu wycisnęła! Tyś był cichy wśród tylu niewygód, a ja przy najmniejszym niedostatku gniewam się i narzekam! — Tyś ze wszystkiego był zadowolniony, a mnie w niczem dogodzić nie można! — Tyś chętnie pracował w warstacie rzemieślnika, a ja od wszelkiej pracy uciekam. — Tyś się kochał w modlitwie i słowie Bożem, a ja się nudzę przy nauce katechizmu. — Tyś się nie wstydził ubóstwa Twego, a ja zazdroszczę, gdy widzę, że kto ma lepsze dostatki. — Tyś się nie

skarzył, żeś był wzgardzonym od wszystkich, a ja-
bym chciała, aby mnie wszyscy znali i kochali. —

I ty byłeś dzieckiem, i ja niem jestem, ale jakżeś
odmiennie przeżył to dzieciństwo Twoje? — Tyś rósł
w łasce u Boga i ludzi, a ja mojem zachowaniem
niełaskę Twoję i gniew ludzki ściągam na siebie. —
Jeżeli zaraz w pierwszych latach życia Ciebie stracę,
jeżeli teraz wypędzę z serca mego, o mój Jezu! gdzież
Cię znajdę? — gdzież Ciebie odzyskam? — Z Tobą
w żłobku Betleemskim, w domu Nazaretańskim mu-
szę rozpocząć życie, — abym je z Tobą na krzyżu za-
kończył, abym z Tobą do chwały zmartwychwstać mógł.

Tyś, będąc dzieckiem, uciekał przed Herodem,
który nastawał na życie Twoje, a ja nie chcia-
łem uciekać przed grzechem, który zabija duszę mo-
ją! — Kto Ciebie nie kocha w żłobku złożonego
ten nie potrafi Cię kochać na krzyżu rozpiętego!

O dzieci! Pan Jezus daje wam przykład, jak Go
naśladować macie — bo to tylko o takich dzieciach
mówił, że do nich należy królestwo niebieskie! Ży-
dzi i poganie przybijali do krzyża Pana i Zbawiciela
— a dzieci boleścią krzyża napawają dzieciątko Je-
zus, kiedy źle czynią! — Cieszymy się, że Zbawi-
ciel przez krzyż odkupił nas. Ale, co nam pomoże
odkupienie, kiedy my sami będziemy pracować na
potępienie! — Cieszymy się, że Chrystus dla nas
się narodził, ale co nam pomoże, kiedy my się z
Nim nie narodziimy, — nie odrodzimy! — kiedy my
dla Niego twardszą, i boleśniejszą nad to sianko, z
grzechów naszych pościółkę nagotujemy!

O dzieci! przystapcie bliżej — ta Boska płacze dzie-
cina, — płacze w żłobku nad wami, jak płakał, krzyż
dźwigając nad wiarołomną Jerozolimą, — i jako mó-
wił do niewiast płaczących, tak mówi ze żłobka:
•Nie płaczcie nad cmną; ale płaczcie nad sobą!•

Postanowienie 1sze. Za przykładem dzieciątka Jezus chcę być cichym, pokornym, posłusznym i pracowitym. A kiedy jeszcze nic dla Pana Jezusa uczynić nie mogę, przynajmniej niczém obrażać Go nie chcę.

Postanowienie 2gie. Chcę pracować nad sobą, abym od młodych lat, idąc za przykładem Jezusa, tak jak On «dobrze czyniąc» przeszedł przez świat, krzyż i grób do nieba.

M O D L I T W A.

O najmilszy Jezu! który już od dzieciństwa poczynasz mnie uczyć cichości, łagodności i pokory serca — daj mi łaskę zrozumieć i pojąć tę naukę boską, że im większym chcę być w Niebie, tém pokorniejszym nam być na ziemi, — i im miłszym przed Tobą, tém łagodniejszym z ludźmi! — O Jezu! prowadź mnie tą drogą zaprzania i upokorzenia, bym, w milczeniu znosząc cierpienie, zaszedł aż do Nieba. Amen.

Kolęda: Pan z nieba i z łona etc.

1. Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,
Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi:
Łaski przynosi, kto o nie prosi,
Odpuszcza grzechy, daje pociechy,
O Panie nasz święty,
Cud niepojęty!
2. Przystąpmy do tronu z swemi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami,
Niech łaska Boże! Twoja wspomóżę,
Zlituj się Panie! oddal karanie
Od nas grzesznych ludzi
Gdy trąba wzbudzi!

3. Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Ześ przyjął z Maryi niekzemne ciało,
Panna nosiła, panna powiła,
Grzała pieluszki, czcili pastuszki,
Monarchy witali,
Gdy Cię poznali.
4. A siano i żłobek i bydląt dwoje,
Bawily pieśczone ciadeczko Twoje
Powieczki łzami, jakby perlami
Przy piersiach lsnęły, — gdy zatoneły.
Sam robaczek w głodzie,
A świat w wygodzie.
5. O Panie! Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
Ubogiś i Twoja matka uboga!
Te czynią kroki, — Boskie wyroki,
Aby stworzony człowiek, — korony
Dostał przez Ciebie
I mieszkał w Niebie.
6. Wejrzyj o nadziejo! dawco zbawienia
Na nędznych ubogich, któremu pienia
Oddają zorze, — ziemia i morze,
Co tylko czuje, — kołem się snuje,
Jan jeszcze w żywocie
Znał Cię w istocie.
7. Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu
Brzmiące okrzyki — przez swe języki
Głębokie dzięki — święty na wieki
Troisty, jedyny —
Odpuść nam winy. Amen.



DZIEŃ TRZECI.

Matka Boska.

Dzieci! oto ubogi żłobek przed wami, a w tym żłobku spoczywa dzieciątko lube; nad którym czuwa dobra i troskliwa Matka! — Dzieciątko już znacie i radośnie powtarzacie: «Maluczki narodził się nam, i Syn nam jest dany, i stało się panowanie na ramieniu Jego. — I nazowię Imię Jego: przedziwny, radny, — Bóg mocny, — Ojciec przyszłego wieku, Książę pokoju;» — (u Jezajasza r. 9, w. 6).

Poznajcież i matkę Jego Najświętszą Pannę, bo kto zna Jezusa ten i Maryą znać powinien, — kto kocha dzieciątko Jezus, ten i matkę Jego pokochać musi. — Bo jakże nie znać i nie kochać całym sercem téj, która tak bliska Jezusa, i tak nas ukochała przy Jezusie i przez Jezusa? — Ale dzieci! wy znacie i kochacie tę najlepszą matkę, która nam Jezusa porodziła, wykarmiła, wychowała i na srogą mękę, śmierć krzyżową ofiarowała! O! wy kochacie tę matkę Boską, która z Panem Jezusem na téj ziemi płakała, pracowała, bolała, i z boleści umierała, aby łyzy nasze otrzyść, cierpienia osłodzić, pracy poświęcić i śmierć naszą ubłogosławić!

W Betleemskiej szopce przy żłobku, i na kalwaryjskiej górze pod krzyżem, stała ta matka boleściwa przy Jezusie, aby nam zostać matką od kolebki aż do grobu: — widziała Marya w Jezusa łzach nasze łzy, — w Jego cierpieniach nasze boleści duszy i ciała; — w nagości i ubóstwie Syna swego, nasze ubóstwo cnót; naszą nagość łaski Bożej; — w głodzie i pragnieniu Jego, głód i pragnienie duszy naszej rozmyślała. — I jako na Kal-

waryi pod krzyżem, słowem Zbawiciela Pana, matką wszystkich wiernych Chrystusa, tak przy żłobku płaczem i kwileniem dzieciątka Jezus, wszystkich wiernych dzieci matką została.

Przy krzyżu, Pan Jezus w osobie Jana świętego dojrzałych w cnoty, a ze żłobku, małych Jasiów jej matczyną poleca opiece. — Daje wam, dzieci, swoją najmiłą matkę; aby was mlekiem panińskiej czystości karmiła, sukienką niewinności przyodziewała, — drogą cnoty prowadziła; — by was strzegła i broniła macierzyńską miłością przed okrutnym Herodem, to jest grzechem, bo ten jeden zabija Jezusa w sercach i duszach waszych. — A gdy zatęschnicie za tym światem, aby bawiła was nauką świętą i pieniem nabożnym, — a gdy pokusy i grzechy niepokoić was będą, usypiała was pokojem i łaską Jezusa; — i w krzyżu boleści śmiertelnej nie odstępowała was, jako nie odstępowała Syna swego Boskiego na krzyżu; — słowem: by wam była matką pocieszenia, życiem, słodyczą i nadzieją zbawienia.

Dziecko, ciesz się; — oto matkatwoja!

Możesz biedna sierotka — bez matki tułasz się po tym ogromnym świecie, i na próżno szukasz serca matki; — już zarosła mogiła! gdzie ją złożyono, i kwiatek usechł na jej grobie wsadzony! — Tak ty usychasz — wiedniejesz bez matki; — smutna tylko pamięć wywoła niekiedy bolesną łzę z oczu, która potoczy się po licach i spadnie na serce, ale nie na serce matki. — Biedna sierotko! podnieś twe łzawe oczęta na Maryą! — słuchaj: — Oto matka twoja! Ona z tobą i nad tobą wszędzie będzie, — z tobą będzie w kościele aby cię Bogu ofiarować i na ołtarzu miłości Chrystusowej twoje boleści poświęcić; — z tobą w ucieczce od złych i niebezpiecznych okazy

grzechu, aby cię od wiecznej zguby zachować; — z tobą w domie Bożym, aby cię uczyć mądrości Bożkiej i wyjednać tobie łaskę zbawienia u Jezusa; — z tobą na drodze krzyża i smutku, gdy źli i bezbożni prześladować cię będą, — skryje cię pod płaszcz miłosierdzia, i do swego macierzyńskiego serca z miłością cię przycisnie. O dziecko kochaj Ją tylko po Bogu całym sercem; — bądź Jój dobrým i wierným dzieckiem, a Ona będzie ci najlepszą matką.

Oto matka twoja! — do kogoż to woła Jezus? — może do Ciebie dziecko, które odsunięte od dozoru i opieki matki żyjesz w zapomnieniu Boga, w oziębłości dla Jezusa, — żyjesz i rośniesz ciałem świata, a duszą umierasz Bogu. — O jakże biedne twe serce i uboga dusza osierocona od Pana Jezusa! — Oto w Maryi masz drugą lepszą matkę, kochaj Ją i słuchaj! — Ona cię nauczy Boga znać i kochać, — dla Boga pracować i cierpieć; — Ona cię zaprowadzi do Jezusa, będzie ci matką, — bądź Jój posłuszným dzieckiem!

Dzieci czy kochacie wy tę najlepszą Matkę Zbawiciela Pana? — O wy zapewne kochacie Ją, — nauczeni od waszych dobrych matek, codziennie Ją nabożnie pozdrawiacie słowy anioła Gabryela, — lecz, czy wasze usta tak niewinne i serce czyste i postawa tak skromna jak anioła Gabryela? Może idziecie do modlitwy z przymusu, nie z ochotą i skwapliwością? — Chciecie, aby Marya kochała was jako matka, a może nieposłuszeństwem zasmucacie waszą matkę, którą wam Bóg najpierw czcic i szanować przykazał? — A kto was pierwszy nauczył Boga znać i kochać, — kto wasze usta ztulał do wzywiania Jezusa i Maryi, — wasze ręczki składał do pacierza rano i wieczór, jeżeli nie wasza matka? — Ile to nocy ona przy

was nie dospała, ile to łez wyplakała, — ile nabolala się i napracowała. — A za to wszystko może odbiera tylko niewdzięczność, nieposłuszeństwo, nieczułość? Oj! jeżeli kochasz Matkę Boską, czemuż czynisz tak matce twojej? —

Oj! nie tak kochał Pan Jezus Matkę swoją! — On Ją i szanował słuchał, i wszystkim dzieciom toż samo czynić przykazał, pod zagrożeniem Swego przeklestwa i utratą Swego błogosławieństwa. — I jeżeli tobie daje Swoją Boską Matkę za matkę, to na to, żebyś był lepszym, nie gorszym; — byś pod Jój opieką był dzieckiem niewinności, — dzieckiem łaski i miłości Boskiej jako Jezus Chrystus; byś unikał każdego grzechu, byś w smutku u Maryi Matki Boskiej szukał pociechy, w słabości siły, w niedostatku pomocy, w pokusach zwycięstwa; — wtedy zostanie ci Marya najlepszą matką, będzie cię strzegła, abyś nie złego nie uczynił, nie mówił i nie pomyślał; — złoży do serca twego jako do tego żłobku swe Boskie dzieciątko, abyś się z Niém zabawiał, słuchał Go, — i wszystko dla niego w miłości czynił i cierpiał, — czuwać będzie nad twém łożeczkiem, kiedy z Jój błogosławięstwem usniesz. —

Chcesz Maryą szczerze kochać? nie obrażaj Jój najmilszego Syna, bo każda obraza syna jest mieczem boleści dla serca matki. — Szczęśliwy! komu Marya jest matką! — kto tę Matkę przy żłobku i krzyżu znalazł, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie op Pana. — (*Przyp. 8.*)

Postanów, Najprzód: dziękować Bogu zadobroć tobie okazaną przez tet rzy Matki: przez matkę twoją stworzył cię, — przez Maryą odkupił, — przez kościół święty poświęcił: a szanuj matkę twoją i módl się za nią.

Maryą kochaj i naśladowaj, — kościół święty miłuj i słuchaj go.

Powtóre, Uciekaj się zawsze z ufnością i nabożeństwem do Matki Boskiej i bądź Jój dobrém i wier-ném dzieckiem.

MODLITWA.

O Jezu najśłodszy! któryś nam w Matce swojej tak dobrą zostawił matkę, i przez Nią wszystko coś miał najdroższego darował, — O jakżeś nas niezmiernie umiłował! — Daj nam, abyśmy godnemi dziećmi Twej Najświętszej Matki byli, — i przez serce Twe Boskie Matkę Twoją najlepszą i naszą, a przez serce niepokalane Twój Matki, Ciebie, Jezusa, Pana i Zbawiciela naszego kochać zasłużyli teraz i na wieki. Amen.

Kolenda: Lulajże Jezuniu etc.

1. Lulajże Jezuniu, moja perelko,
Lulaj ulubione me pieścidełko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu w płaczu utulaj.
2. Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
3. Dam ja Jezusowi słodkich jagódek.
Pójdę z nim w Mateczki serca ogródek;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu w płaczu utulaj.

4. Dam ja Jezusowi z chlebem maselka,
Włóże ja kukielkę w Jego jasełka;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
5. Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
6. Lulajże Różyczko najozdobnicjsza,
Lulajże Lilijko najprzyjemniejsza;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
7. Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku,
Rodzeńków, migdałów, co mam w pudełku;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
8. Lulajże przyjemna oczkom Gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze świata Słoneczko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
9. Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matuni kochanej dam Mu serduszko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj.
10. Cyt, cyt, cyt! że zaśnie małe dzieciątko
Patrz, jak to spi niby małe kureczątko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matuniu w płaczu utulaj.

11. Cyt, cyt, cyt! — wszyscy się ztąd zabierajcie,
 Mojego dzieciątka nie przebudzajcie;
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty Go Matuniu, w płaczu utulaj. Amen.

DZIEŃ CZWARTY.

Święty Józef.

Stoi przy żłobku pracowity mąż, ubogi cieśla, który w pocie czoła kawałek chleba wyrabiać musi; — pracowity i ubogi, ale sprawiedliwy! — Dzieci! czy wiecie kto to? — To święty Józef, opiekun Pana Jezusa i oblubieniec Najczystszej Panny i Matki Zbawiciela! — czemu on tak blisko żłobku, tak blisko tych najświętszych osób i tajemnic? — Bo pracowity i sprawiedliwy, — albowiem sprawiedliwość i praca są najpewniejszą opieką i ochroną niewinności i czystości, — Sprawiedliwość strzeże niewinności i czystości, a praca utrzymuje je.

Święty Józef acz królewskiego rodu potomek, tylko pracę i sprawiedliwość w ubóstwie odziedziczył. — Takto wszystko na świecie przemija, godności, dostatki, zabawy i uciechy — tylko pracować zawsze trzeba, i sprawiedliwość bez pracy nie utrzyma się. — Orz, siej, kop, szyj, czytaj, pisz, módl się i t. d. to jest, zawsze pracuj, a będziesz sprawiedliwym, — Próżnowanie już wielu złego nauczyło; — a najpowszechniejszą przyczyną niesprawiedliwości. i największą niesprawiedliwością jest próżnowanie. — Kto nie pracuje, ten krzywdzi Boga,

krzywdzi bliźnich; — bo Bóg stworzył cię do pracy i skazał po grzechu do ciężkiej pracy. — I Syn Boży na téj ziemi pracował i krwawo się pocił na zbawienie nasze pod ciężkim krzyżem po trzykroć upadając.

Wszystko, co ci dał, dał Bóg do pracy: — duszę, ciało, zdrowie, siły, rozum. pamięć i wolą, abyś pracował dla duszy i ciała. — Bez pracy ani duszy, ani ciała nie będzie dobrze. — W pocie czoła twego, mówi Pan Bóg, pracować masz na kawałek chleba, lecz nietylko dla ciała, ale i dla duszy. — Bez pracy ani ciało ani dusza żyć nie mogą. — Kto niepracuje. ten niechaj nie je, mówi pismo święte, — a kto je, niechaj pracuje. — Patrz na ten świat, a nie znajdziesz ani najmniejszego robaczka, któryby nie pracował.

Wiele ludzi pracuje, ale źle, bo nie z Bogiem i dla Boga, dla tego błogosławieństwa nie mają i Pana Jezusa nie znajdują. — Święty Józef pracował i sprawiedliwie pracował, bo czynił to, co Bóg i jak Bóg rozkazał, i dla tego został Opiekunem i Karmicielem Syna Bożego, Oblubieńcem przeczystej Panny, i dla tego praca jego na ziemi i w Niebie ubłogosławioną została; — na ziemi wykarmił Jezusa i Maryą i nakarmił ludzi chlebem żywota, a w Niebie nakarmił go Chrystus chwałą wieczną. — Pracą żywił ciało a sprawiedliwością zasilał duszę, — przez co godnym był Karmicielem Jezusa i Matki Jego. — A jako patriarcha Józef w głodzie chlebem zaopatrzył cały Egipt, tak ten Święty Józef pracą sprawiedliwą wychował całemu światu Pana Jezusa, ten chleb żywota wiecznego, aby ród ludzki od głodu i nędzy wiecznej zachować. —

Lecz czemu praca była Józefa sprawiedliwą? Bo się strzegł obrazy Boga krzywdy bliźnich, i pracował

dla duszy i ciała; — a czemu wielu ludzi praca niesprawiedliwą? bo z obrazą Boga.

Przed pracą się nie modlą, a po pracy nie dziękują Bogu; — w niedziele i święta pracują, a w powszednie świętkują; — w pracy leniwi, niecierpliwi, przeklinają, oszukują i kradną; — krzywdzą dusze swoją, bo pracując dla ciała, dla duszy pracować nie chcą; — i dla tego codziennie uboższymi przed Bogiem się stają. —

Wiele ludzi kontenci, że mają jeść, pić i czem się przyodziać. — Dobrze się im dzieje co do ciała, a o duszy ani pomyślą, — jakby tylko ciało mieli, — jakby dusza ich nie potrzebowała także swego pokarmu, napoju i przyodzienia; — kontenci, że ciało nakarmili, a dusza w głodzie; — kontenci, że się napili, a dusza pragnie; — kontenci, że ciało swe pięknie ustroili, a dusza obdarta. — Cieszą się, bawią, tanowią — nad przepaścią piekła, — a dusza smutna jęczy i wzdycha, bo nie ma Pana Jezusa. — Łasknie słowa Bożego i Świętych Sakramentów, a ona słuchać musi podchlebstwa, obmowy i zgorzenia; — pragnie łaski Bożej, a odbiera gniew Boży; — błaga jak nędzarz o sukienkę cnót, a na nią walą stroje próżności, pychy, — wieszają łachmany nieprawości i brudów grzechowych. — I siedzi biedna dusza w tém grzeszném ciełe, jak w ciemném więzieniu, dręczy się i trwoży, — bo z téj mąki, co się pod kamieniem grzechów wypytłuje, nie będzie dla niej chleba; — bo z téj pracy, jak mówią, nie będzie kołaczy, ale ciężkie i twarde kamienie, które ją nieszczęśliwą przywalą aż na dno piekła.

Pracują, ludzie — ale mało dla Boga i z Bogiem, dla tego tak mało kto pożytek z pracy odnosi; — najwięcej pracuje w nocy, w nocy grzechów, i tak jak

w nocy czasem wszystko wydaje się pięknie i dobrze, lecz w dzień inaczej, tak tutaj na świecie,, gdzie ciemności grzechów ludzi opanowały, wielom zdaje się że dobrze pracują, — lecz gdy zejdzie dzień Pański; pokaże się że źle pracowali.

Wszystko na świecie pracuje: — słońce, księżyc, woda, ziemia, aż do najmniejszego robaczka, który czółga się po ziemi. — Podobnie między ludźmi, wszyscy od największego, wyznaczoną od Boga pracą zajmowaliby się powinni, aby próżnowanie nigdzie miejsca nie miało: —

Patrz na mrówkę, woła pismo Święte, jak ona ciągle pracą zajęta! — patrz na pszczołki, jak one z ula rozlatują się i zalatują dla pracy, a gdy im kto ich robotę psuje, bronią się, okazując że miłują pracę, a wręście odlatują dalej! — Takby człowiek miał czynić, który pracuje dla Boga, nie oglądać się na ludzi, — niedbać o ludzi, byle Bogu jego praca przyjemną była. — Dziecko! — ucz się od nich pracy, — tyś większy jak mrówka i pszczołka, — lepszy u Boga i rozumniejszy, a miałbyś próżnować i nie nie pracować? — a ty się może ociągasz i lenisz do pracy! —

Jeżeli nie możesz pracować jak drudzy, przynajmniej nie psuj drugich pracy! — Nie możesz drew rąbać, to przynajmniej znoś a nie rozrzucaj; — nie możesz wody nosić, przynajmniej nie rozlewaj; — nie umiesz szyć; to przynajmniej nie rozdzieraj; — nie umiesz prać, przynajmniej nie walaj czystej sukienki, i nie lóz umyślnie w błoto i piasek; — siał nie umiesz, a na cóż ścinasz biczem kłosa, spasz pola zbożem zasiane, słowem, na co psujesz pracę drugich? — Szanuj więc innych pracę i sam pracuj

jak możesz i umiesz. — Chociażes tak mały, pracować jednak powinieneś, — bo kto nie pracuje, jeść nie ma. — Nie możesz i nie umiesz pracować jak Święty Józef, pracujże jak dzieciątko Jezus, który pomagał Józefowi i Maryi w pracy, był im posłuszny, rósł w łasce i mądrości przed Bogiem i ludźmi, szedł do kościoła, gdzie się pytał i odpowiadał mądrze nauczycielom i t. d.: — Tak i ty dopomagaj w pracy: umieć izbę, podaj wodę obmyj naczynia, — pilnuj pracy, pracuj nad sobą, abyś był posłusznym, pobożnym, cierpliwym, skromnym; — ucz się pacierza, katechizmu, słuchaj pilnie nauki, a wszystko dla Boga i z Bogiem, pilnie, dobrze i ochoczo. —

Nie możesz pracować ciałem, bo słabe, pracuj duszą, a pracuj zawsze, myśląc o Bogu, — do Boga wzdychając, — będzie niewinne, czyste i sprawiedliwe życie twoje; — Jezus, Marya i Józef będą z tobą; — staniesz się z Józefem Świętym karmicielem i opiekunem Jezusa Pana i Matki Jego. — Bo Jezus i dziś łaknie. Czego? — sprawiedliwości, abyś złego unikał a dobrze czynił; — zrzuc z serca twego pychę i upór, bo to wielka niesprawiedliwość, gdy twój Pan i Zbawiciel pokorny, poniża się i cierpi, a ty miałbyś się wynosić, gniewać i dąsać!

Jezus i dziś pragnie, — czego? — Twego zbawienia, poprawy twojej; — pracujże nad zbawieniem twój duszy, poprawuj swoje błędy i ułomności, — przyozdabiaj serce twoje cnótami; — a cnoty twoje lży pokuty twoje, pragnienie ugaszą Jezusa. — Płacze Jezus nad tobą, któryś co dzień gorszy, — nie smucisz się i nie płaczesz nad sobą. — Jezus i dziś łaknie, pragnie i płacze. — Kiedy? — oto gdy ty

zbytkujesz w darach Bożych; — umartw się, a zaspokoiszGo i zbawisz duszę twoją; — Jezus dziś łaknie i pragnie, — gdzie? — oto w tej biednej sierotce, w tej nędznej kaléce, — a ty masz w domu rodziców dostatek wszystkiego: — daj, co ci zbywa, za pozwoleniem rodziców, sierocie, biednemu, kaléce, a nakarmisz, zaspokoisz i rozweselisz Jezusa; — bo „cokolwiek jednemu z tych najmniejszych uczynicie, mnieście uczynili“ — mówi Zbawiciel Pan.

Wielkie było szczęście Świętego Józefa, lecz i wy niemniej szczęśliwymi być możecie, jeżeli tylko zechcecie naśladować Świętego Józefa, jego opiece się polecać, i o ten chléb żywota, Jezusa Chrystusa, na- bożnie go prosić.

Postanowienie pierwsze: Szanuj i kochaj ojców i opiekunów twoich i tych, którzy Jezusa, Pana piastują i duszę twoją Najświętszém Ciałem Jego karmią, a w modlitwach twoich Bogu ich polecaj.

Postanowienie drugie; Pracuj zawsze dla duszy i ciała w sprawiedliwości, brzydząc się próżnowaniem.

MODLITWA.

O Jezu najśłodszy! któryś sobie Józefa sprawiedliwego i pracowitego za opiekuna, a Matce Twój prze- czystej za oblubieńca i panińskiej czystości wiernego stróża obrał; strzeż, proszę, pod jego opieką mojej czystości duszy i ciała, abym cnoty i sprawiedliwości Twojej żadnym grzéchem nie stracił, i w sprawiedliwości pracując, godnym się stał Ciebie, Jezusa, w Niebie oglądać na wieki. Amen.

Kolęda: Powiedźcie, pasterze etc.

1. Powiedźcie pasterze mili,
Gdzieście pod ten czas chodzili?
Do Betleem sławnego, witać narodzonego
Z Panny czystej Messyjasza, z kąd pociecha rośnie nasza
Ubogich pastuszków na ziemi,
Gdy Boga na oko widzimy.
2. I my byśmy tam bieżeli;
Gdybyśmy drogę wiedzieli;
Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam,
Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serce nieście,
Bo ten Pan, czysty sam szanuje,
Takowych, sług nowych przyjmuje.
3. A po czémże Go poznamy?
Gdyż żadnych znaków nie mamy!
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity
Parą swoją nań chuchają, i dzieciątko ogrzewają,
Jezusa Chrystusa małego,
Poznali w nim Stwórcę swojego.
4. A cóż mu podarujemy,
Gdy tego Pana znajdziemy?
Ja baranka białego, a ty weźmiesz czarnego,
Z chęcią Jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi
My, którzy zbawienia pragniemy.
5. Znać nie chcą puścić nikogo,
I Józef patrzy tak srogo,
Strzegąc z Matką Dzieciątka,—co poczniem niebożątka,

Bo to tam coś niepodłego, — zeszło z nieba wysokiego
 Na ten świat dla ludzi mizernych,
 Leżących w występkach niezmiernych.

6. Patrz Józefie, co czynimy,
 Puść tam nas gdzie Cię prosimy,
 Do tej szopy bydłowej; nie oddalaj nas więcej,
 Niech to Dziecię oglądamy, bo od braci tę wieść mamy,
 Że się Król narodził niebieski,
 Głos świadczył na Niebie anielski.

7. Stary Józef odpowiada,
 Przystąpić do szopy nie da,
 Są tam teraz królowie, od wschodu trzej mędrcowie,
 Dziecięciu dary dawają, Matkę jego pozdrawiają,
 Z niziuchnym, miluchnym ukłonem,
 W stajence przed żłobkiem, nie tronem.

8. I nam Go także potrzeba,
 Gdyż przyszedł dla wszystkich z Nieba,
 Pójdźcie więc niebożęta, klęczą przed Nim bydłęta,
 Panu społem chwałę dajcie, Imię Jego wysławiajcie,
 Ze trzema Królami na ziemi,
 Żebyście mogli być zbawieni. Amen.

DZIEŃ PIĄTY.

Anioł.

A oto Anioł stanął podle nich (to jest pastérzy)
 a jasność Boska zewsząd je oświeciła; i zlekli się wielką
 bojaźnią. — I rzekł im Anioł: »Nie bójcie się;« —
 a natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebie-

skiego chwalcących Boga i mówiących: »Chwała na wysokości Bogu! a na ziemi pokój ludziom [dobręj woli!« (u Łukasza 5 r. 2).

O jak szczęśliwi byli ci pastuszkowie! — zawołacie dzieci; — przez Anioła tak łatwo Zbawiciela Pana poznali, i swoje zbawienie znaleźli! — To prawda dzieci, — lecz i wy nie jesteście nieszczęśliwi i zapomniani u Boga, bo i do was miłościwy Bóg posłał Anioła i macie go każdy przy boku swoim. — Ten Anioł Boży strzeże was dzień i noc, upomina i przestrzega, — broni was i do Jezusa prowadzi, choć niewidomym, lecz równie cudownym sposobem. Wy go wprowadzić nie widzicie ale wiara święta go ukazuje, — Chrystus Pan zapewnia — a to. co wiara uczy i Chrystus mówi pewnością jest, aniżeli, gdybyście własnymi oczyma oglądali; — bo oczy czasem omylić mogą; — jakże często w owczej skórze wilk siedzi, i pod pięknym kwiatem gad jadowity się kryje, — i szatan niekiedy w Anioła światłości się przemienia; — lecz wiara nigdy omylić was nie może, bo jest prawdą nieomylnego Boga.

Pan Jezus mówiąc o dzieciach upomina wszystkich: »Patrzcież, abyście nie pogardzali jednym z tych małych, albowiem powiadam wam, iż Aniołowie ich w Niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego.« Masz więc twego Anioła, który i Boga w niebie ogląda, i tobie razem na ziemi służy; — jeśli go słuchasz, zaprowadzi cię pewnie do Jezusa w Niebie. — Rozkazuje ci ojciec lub matka a Anioł twój przemawia do serca, — zrób; — usłuchaj rodziców, bo Bóg przykazuje czcić ojca i matkę: — ale ty odwracasz się od Anioła i jesteś nieposłusznym — Dokuczy ci towarzysz lub rówieenniczka i obrazi w czém, — Anioł twój radzi: — »Znieś to cierpliwie, nie gniewaj się,

daruj urazę dla miłości Jezusa,« — ale ty nie słuchasz Anioła, i odwracasz się z zagniewaném sercem. — Przejdzie zła myśl jak błyskawica, — złe towarzystwa wabią i nęca do siebie; — a Anioł stróż przestrzega: »Nie czyn tego, bo grzech; — Ej to nie grzech, wołają inni; — »Nie chodź tam,« wzbrania Anioł, — bo w tém towarzystwie stracisz towarzystwo Pana Jezusa;« — Nie stracisz ich, kłamie szatan, tyś młody, używaj świata, póki służą lata. — »Odrzuć tę złą myśl,« — nastaje Anioł, bo Bóg i za złe myśli karze, jako odstępných, pyszných Aniołów do piekła strącił,« — a ty na głos dobrego Anioła uszy zatykasz i serce zatwardzasz, — idziesz za głosem złego Anioła, lub jeszcze gorszego towarzysza, za głosem namiętności, i codziennieś gorszy. —

Gdybyś twego Anioła słuchał, byłbyś sam jak Anioł niewinny, wesół, skromny i posłuszny; — lecz ponieważ nim gardzisz, stajesz się zgorzeniem dla rodzeństwa, zmartwieniem rodzicom, boleścią dla Pana Jezusa, a sobie nieznośnym ciężarem; — i zamiast Jezusa szukać, szukasz siebie i nie więcej; — i zamiast do Jezusa się zbliżyć, oddalasz się coraz bardziej od Niego.

I teraz są pastérze i pastérki, są i szopki, ale Anioła nie słyhać i Pana Jezusa tam nie widać; — czemu? — bo gdzieżby tam Anioł mógł się ukazać lub Jezus zamieszkać, gdzie takie mowy, spiewy, i żarty, — że nawet każde dobre dziecko i pobożne, do rumieńcem uciekać, uszy zatykać, i oczy odwracać z tego miejsca musi? — Oj nie cieszą się tam święci Aniołowie jak przy dzieciątku Jezus, gdzie takie złe i rozpustne dzieci swawola, ale czarci mają pociechę, a dobrzy Aniołowie smucą się i przed Bogiem się żalą; ulatując z obrzydzeniem ztamtąd, — wołają: »Uciekajmy ztąd.« — Zobaczą kiedyś tacy Anioła swe-

go na sądzie Pańskim i przelękną się, — bo go za życia nie bali się i nie szanowali. — Kto się Anioła w życiu boi, ten go przy śmierci lękać się nie będzie! — Dzieci! szanujcie, słuchajcie i kochajcie waszego Anioła jako ci pasterze, a znajdziecie pewnie Jezusa nie w żłobku już i stajence, lecz w Niebie w wiecznej chwale, gdzie spiewać będziecie z Aniołami na wieki: »Chwała na wysokości Bogu! — a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!« — a właśnie tego najwięcej ludziom nie dostaje, i dla tego nie będą zbawionymi.

O jak Bóg dobry! że takiego dał ci Anioła za towarzysza, przewodnika i stróża! który tobie od kołębki wiernie dzień i noc służy; — prowadzi cię ciągle do Boga przez święte natehnienia, pobożne myśli, i zbawienne rady; pobudza i pociąga to do modlitwy, to do pracy, teraz do posłuszeństwa, później do cierpliwości; — znowu do kościoła, do Świętych Sakramentów, a zawsze z taką miłością, troskliwością! — a gdy się ociągasz i lękasz, szepce do serce: »Nie bój się — bo oto opowiadam ci wesele wielkie, znajdziesz Jezusa, zbawienie, Jego łaskę i błogosławieństwo.

Ten Anioł stróż pilnuje cię i czuwa kiedy spisz, aby sny nieprzystojne niepokoiły cię, — strzeże przy jedzeniu, abyś zbytkiem sobie nie zaszkodził; strzeże przy pracy, abyś był pilnym; — w kościele, abyś był nabożnym, — w zabawie uważnym, — w samotności skromnym. — O ileż to razy! ten Anioł Pański z światłością Bożą stanął przy sercu twojem, — ukazywał ci w tém ubóstwie i pogardzie Jezusa, — a tyś go nie usłuchał; — objawiał tobie Jezusa w pokorze, opuszczeniu i cierpieniu, a tyś

nim pogardził: — i odszedł Anioł smutny, światłość Boża znikła, a w duszy twojej nastąpiła noc, a w sercu twojem niepokój! — bo pokój Boży tylko ludziom dobrej woli Anioł zwiastował, a twoja wola była zła. W twojem sercu boleść i smutek, boś nie poszedł za głosem Anioła, nie oddałeś Bogu chwały, boś nie szukał chwały Bożej ale swojej tylko chwały, — chwały ludzkiej, dla której Boga obraziłeś. — Jako dzwonek na kościele, tak nieraz głos Anioła zadzwonił w sercu twojem, wzywając cię do Jezusa; — przypominał ci rano i wieczór pacierz, pociągał cię do spowiedzi świętej, bo już masz tyle do oczyszczenia; — zapraszał do komunii świętej, gdzie już tak długo Jezus na ciebie czeka; — Ó ileż to razy nie usłuchałeś głosu dobrego Anioła twego, ale za podszeptem złego ducha biegłeś. — Ach! przeproś, dziecko, Świętego Anioła twego a uczyn:

Postanowienie pierwsze: Polecać się rano i wieczór, a szczególnie w pokusach Aniołowi stróżowi, bo wierny, roztropny i możny.

Postanowienie drugie: Oddawać za przytomność, uszanowanie, — za miłość, pobożność, — za opiekę, ufność; — a co byś nie śmiał uczynić w przytomności ludzi, — nie czyn tego w przytomności Anioła stróża.

MODLITWA.

O Jezu najśłodzy! któryś przez Anioła pasterzy do siebie wezwał, abys im błogosławił i łaską swoją z bogacił; — prowadź nas przez Aniołów w tém życiu pełnem niebezpieczeństw tą drogą wąską krzyża, abysmy Ciebie tutaj znaleźli przez łaskę, a po śmierci w Niebie przez nagrodę, — gdziebyśmy na wieki

z Aniołami śpiewać mogli: »Chwała na wysokości Bogu! Chwała Tobie Jezu Chryste, za Twe narodzenie przeczyste! Amen.

Koleśa: Narodził się Jezus etc.

1. Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli,
Chwałę mu na wysokości nuć Anieli.
Gloria, gloria in excelsis Deo!
2. Na kolana wół i osieł przed nim klękają,
A swoim go Stworzycielem i Panem znają,
Gloria, gloria in excelsis Deo!
3. Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad pany.
Gloria, gloria in excelsis Deo!
4. Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i złoto jemu dawali.
Gloria, gloria in excelsis Deo!
5. I my także chwałę dajmy Dzieciatku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria, gloria in excelsis Deo!

DZIEŃ SZÓSTY.

Pastuszkowie.

Północ mija, — głucho i cicho wszędzie; — zamilkły ptaszęta leśne; — bydłatka gryzą trawkę, i

gruchaniem przerywają nocne milczenie; — Niebo gwiazdami zasłane, przez tysiączne światelka pogląda na ziemię, gdzie dziwne rzeczy stać się mają; — pasterze pobożnym westchnieniem dzieńne prace zakończyli; — każdy przed zimną nocą weisnął się w siano, i utopił się we śnie twardym; — tylko kilku czuwa nad bydełkiem straż nocną odbywając. —

W tém jasność zabłysła, jakby podwoje niebios na rozciernie szeroko się otwarły; — światłość z obłoków strumieniami zlewa się na dolinę Betleemską; — Aniołów wojska na ziemię zstępują; — śpiew cudowny, śpiew anielski po dolinie rozlega się; — cała przyroda się ożywia; — bydłeta w górę głowę podnosząc, stoją z zadumieniem; — pastęrzy strach i lękanie ogarnęło. A oto Anioł Pański stanął podle nich, — a jasność Boża zewsząd je oświeciła, i zlekli się z wielką bojaźnią. — I rzekł im Anioł: »Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wielkie wesele, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowém, i znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie.« —

I rozradowali się pastęrze na te słowa anielskie, i mówili jeden do drugiego: »Pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to Słowo, które się stało, — które nam Pan pokazał.« — I przyszli kwapiąc się, i znaleźli Matkę Bożą i Józefa, i niemowlętko położone w żłobie.

Najpierwsi i najbliżsi Zbawiciela Pana byli Marya i Józef; — Najczystsza Panna, i sprawiedliwy i pracowity mąż. — Bo kto nie chowa, nie kocha czystości, kto nie szuka sprawiedliwości i nie miłuje pracy, ten niechaj nie zbliża się do Jezusa, — ten przy dzieciętku Jezus miejsca nie ma.

A teraz wzywa Anioł Pański do szopki nie bogatych, nie uczonych i nie wielkich, — ale ubogich, prostych i pokornych pastérzy; — bo Chrystus przychodzi dla zbawienia wszystkich, i nie z tego do Jezusa nam nie przeszkadza. —

»Nie bójcie się« — mówi do nich, — »owszém radujcie się, bo wam wesele wielkie opowiadam, — niechaj ci się boją, co Boga obrażają, — wy zaś macie proste i niewinne serca, — kochacie Boga i czuwacie nad trzódką waszą, nie chcąc nikomu krzywdy robić; — takich kocha Bóg, i wzywa was pastuszków ten Najwyższy Pasterz do siebie, który nie tylko bydełku waszemu paszę daje, ale i duszę i ciało wasze karmi. — Oto narodził się już w szopce Betelemskiej, wam dobrze znanej, Pan i Bóg Zbawiciel wasz: — Idźcie spieszno On wam ma pobłogosławić, byście czuwali nietylko nad bydełkiem, ale i nad sobą samymi, nad duszą swoją, i od dzikiéj bestyi, i od drapieżnego wilka piekielnego bronili.«

I poszli pastérze skwapliwie, — i znaleźli Jezusa. Gdyby rady anielskiej nie usłuchali lub poczęli się długo namyślać i ociagać, — pewnie nie naleźliby dzieciątka Jezus, — czy nie prawda? —

Dzieci! -- chcecie znaleźć Jezusa? — idźcie za pastuszkami, a szukajcie Go sercem prostém, żadnym grzechem nie skrzywioném, sercem niewinném; — słuchajcie dobrej rady i przestrogi pobożnych, — czuwajcie nad sobą, nad rozumem, wolą i pamięcią, — nad zmysłami ciała swego. Nad temi postawił was Bóg, abyście nad niemi czuwali. — Strzeżcie się złej myśli, gorszących przykładów, — złej żądzy. Czuwajcie, jak pastérze nad bydłétami, nad złemi skłon-

nościami, które z pod wodzy rozumu i łaski Bożej was wyrwają, serce wasze Bogu wydzierają. — Każdy ma takie złe skłonności, których strzedz i poskramiać jako pastuszkowie bydłątką powinien; — bo nie jeden mały jak palec, a zły jak padalec; — inny obłudny inny uparty, inny leniwy, inny chytry — inny znów złośliwy, inny szkodliwy — inny nieczysty jak! — wy wiecie kto; — a inny, wy wiecie jaki! — Dopokąd te skłonności maluczkie, — wstrzymasz je i poskromisz; lecz gdy wyrosną, — one ciebie przemogą obalą i pokalęczą, i zawloką, gdzie nie chcesz.

I poszli skwapliwie pastérze do dzieciątka Jezus; a tobie tak ciężko do pacierza, do kościółka, do pracy; — i pewnie z prostém i niewinném sercem oddając Panu Jezusowi pokłon, złożyli mu ofiary serca i duszy; — prosili Go pewnie, aby był im Pastérzem, i pasł ich nauką, przykładem, i łaską swoją na żywot wieczny, i prowadził je jako swoje owieczki do Nieba. — Ofiarowali mu też pewnie parę bydłątek na znak poddaństwa i miłości, za co daleko większe dary od Pana Jezusa otrzymali.

I dziś jest ten sam Zbawiciel i dobry Pastérz nasz Jezus Chrystus, który was wezwał do téj szopki przez Anioła stróża, i więcej wam miłości już pokazał, aniżeli pastuszkom, bo za was cierpiał i umarł na krzyżu, bo dla was przebywa dzień i noc w Najświętszym Sakramencie.

Dzieci! cóż Mu za to ofiarujecie? — oddajcie serce ciało i duszę, byście odtąd tém wszystkiém tylko Pana Jezusa kochali, — a na znak téj miłości, złóż z pastuszkami przy żłobku Jego, — ty twój gniew, a ty złość i przekleństwo, — ty lenistwo, a ty uciechy światowo, a inny, ty wiesz có, — co ciebie od Pana Jezusa oddala, — a postanów

Najprzód: Mieć zawsze serce proste i szczeré dla Boga, brzydząc się wszelką obłudą.

Powtóre: Czuwać nad złemi skłonnościami, i poprawiać złe nałogi gniewu, zazdrości, kłamania, lenistwa, próżnowania, nieskromności, w których może tak długo zostajesz; — a chociaż Pan Jezus tak dawno do siebie wzywa, ty się ociążasz i uciekasz.

MODLITWA.

O Jezu najśłodszy! a pastέρzu nasz najlepszy, zlituj się nad nami! przyjm nas za swoje owieczki, — bo dotychczas błędziliśmy po drogach nieprawości. Strzeż, o Jezu, duszy naszej przed tym drapieżnym wilkiem — to jest grzéchem, — który czuwa na zgubę naszą! — Strzeż niewinności i prostoty serca przed zepsuciem światowém, boć to nam najdroższy i Tobie najmilszy skarb, który straciwszy, Ciebie stracim; — paś nas Twoją nauką, posilaj Twoją łaską, prowadź Twoim przykładem; — O Jezu! oto my Twoje owieczki, bądź nam dobrym pastérzem! byśmy za Tobą do Nieba trafili. Amen.

Kolęda: Pastérze mili etc.

1. Pastérze mili, coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa narodzonego,
Syna Boskiego.
2. Co za pałac miał? gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita I to jeszcze złe pokryta
Pałacem była.

5. Jakie łóžeczko, ma Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny,
Na tém depozy zbawienny
Spoczywał łożu.
4. Co za obicie, miało to dziecko?
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna
Obiciem była.
5. W jakiej odzieży Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie, Ustroiła Go w ubogie
Pieluszki nędza.
6. Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrém sianie, delikatne spało Panie,
— A nie w łabędziach.
7. Co za bankiety, co miał za wety?
Piersi niewinnój Panienki,
Nad kanar słodsze malenki
Kosztował Jezus.
8. Kto assystował, kto Go pilnował?
Wól i osieł przyklękali, Parą go swą zagrzewali,
Dworzanie Jego.
9. Cóż więcéj było darować miło?
Serca własneśmy oddali, A odchodząc poklękali,
Czołem Mu bili. Amen.

DZIEŃ SIÓDMY.

Gwiazda.

A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię (Mat. 3). Anioł wezwał pasterzy, a gwiazda nowa, pięknie na niebie jaśniejąca, zaprowadziła trzech króli do Betleemu.—Bo tam Zbawiciel wszystkich narodził się, prostaków i uczonych, ubogich i bogatych; gdyż nikt ani prostotą, ani nauką, tak bogactwem jak ubóstwem nie zbawi się bez Pana Jezusa.

I nas wzywa Bóg rozmaitym sposobem do siebie, i niema na całym świecie człowieka, któremoby Bóg łaski zbawienia nie używał.—Lecz nie wszyscy będą zbawionymi dla tego, że nie wszyscy są posłuszni na wezwanie Boże. Wolą swoją Bóg objawia ludziom zwyczajnym i niezwykłym sposobem. Wszystko, co jeno na świecie jest, służyć nam ma do zbawienia, i prowadzić nas do Pana i Stwórcy naszego; ludzie, aniołowie, gwiazda itd.

Dzieci! codziennie widzicie w piękną i pogodną noc mnóstwo gwiazd rozmaitych na niebie. Wprawdzie nie tak rzadkich, wielkich i pięknych, jak była ta gwiazda trzech króli—lecz i te zwyczajne gwiazdy głoszą nam wszechmocność, mądrość, i dobroć Boga. Policzcie te gwiazdy, które Bóg jednym słowem stworzył, i tak je uporządkował na sklepieniach nieba, że do dziś żadna się z swego miejsca nie ruszyła, z swojej drogi nie zboczyła; żadnej światła nie brakło, chociaż już przeszło pięć tysięcy lat nam świecą.

Podobnież jako na niebie rozsiał Bóg te miliony gwiazd, tak na ziemi postawił miliony ludzi, — a to wszystko na to, aby niebo i ziemia Go chwaliły; i czém są gwiazdy na błękitie nieba, aby tém byli ludzie na przestrzeni ziemi. Jako gwiazdy na niebie świecą pięknie i rozwidniają ciemności ziemi, tak wy świecić macie enotą i dobrym przykładem przed Bogiem i ludźmi: a chociaż czarne chmury przyćmią czasem ich blask, jednak one zawsze świecą i tém piękniejszym światłem przez chmury się przedzierają.

Podobnie i w życiu ludzkim; czasem nieszczęścia i pokusy zasmucają nas, wtedy trwajmy przy Bogu, a znowu rozjaśni się w duszy naszój.

Jako na niebie rozmaite są gwiazdy wielkością i światłością swoją, a każda jednak, czy mała, czy wielka zgodnie się łączą i światło swoje rozlewają na niebo i ziemię — aby wszystko razem wysławiało Twórcę: tak na ziemi wszyscy bez zazdrości, w zgodzie i miłości jednoczyć się powinni, aby tém wszystkiem; co Bóg dał, czy mało, czy wiele, chwalić Go i bliźniemu w miłości służyć. A wtedy jak nad nami tak i pośród nas będzie niebo; wtedy każdy będzie tą piękną gwiazdeczką, która trzem królom ukazała Pana Jezusa i zaprowadziła do Niego.

Waszą niewinnością, pokorą, pracą, cierpieniem objawicie niewinnego, pokornego, pracowitego, i cierpiącego Pana Jezusa — oświecicie domki wasze — i innych wielu zaprowadzicie do Pana Jezusa, który, jako się raz narodził w Betleemie dla zbawienia świata: — tak w sercach ludzi codziennie rodzić się chce przez łaskę świętą, na zbawienie każdego.

Gwiazda, którą widzieli królowie na wschodzie, szła przed nimi i wyprowadziła ich z ciemności bałwochwalstwa, z nocy niedowiarstwa, z królestwa świa-

owego, i ukazała im światłość prawdy, wiarę zbawienia i królestwo Boże.

Podobna gwiazda opatrności Boskiej ukazała się i nam przy narodzeniu naszym, zaprowadziła nas do Betleemu, to jest domu chleba i dostatków, do kościoła Chrystusowego; gdzie przez chrzest święty zostaliśmy dziećmi Boga najwyższego, — gdzie nam świecę gorejącą podano na znak oświecającej wiary Bożej, abyśmy szli za tą gwiazdą, po tej niebezpiecznej, ciemnej i ciernistej drodze, z doczesnego życia do niebieskiego Betleem, do Jezusa światłości naszej. —

A chociaż niekiedy skryje się ta gwiazda wiary świętej, — mamy w kościele słowo Boże, naukę Chrystusa Pana, której, jeżeli słuchamy, uradujem się znowu po smutkach i utrapieniach, na widok tej gwiazdy; — utwierdzim się w wierze świętej, i poznamy Jezusa Zbawiciela, jako trzej Królowie w ubóstwie, pokorze, w niskich i u świata wzgardzonych rzeczach.

Jako na Niebie rozrzucił Pan Bóg tyle gwiazd, tak na ziemię spuszcza niezliczone łaski, aby ta ziemia i na niej mieszkający, oświecali się cnotami i życiem pobożnym, i ta ziemia odmieniła się w jasne i piękne Niebo, — a kto idzie wiernie za tą gwiazdą jako trzej Królowie, ten znajdzie Jezusa.

Dzieci! — często to tak ciemno i smutno w duszy, zdaje się, jakby Bóg nas już nie kochał i o nas zapomniał; — ubóstwo, choroby i rozmaite pokusy nas trapią. — Ale pójdź do kościoła, tam ujrzysz lampkę gorejącą nad ołtarzem, jako gwiazdę nad szopką zobaczyli trzej Królowie; — poznasz w małej hostyi wielkiego Boga w osobach chleba jako w pieluszkach zakrytego Zbawiciela twego, — w tej lampce gorejącej, miłość Jezusa Chrystusa, — który cały dla

nas wyniszczył się i w Najświętszym Sakramencie ołtarza ukrył; — padniesz na kolana z wiarą i pokorą trzech króli; — złożysz Mu ofiarę boleści, ofiarę serca, a On wleje w to serce pociechę i tę boleść poświęci.

Często po drogach stoją krzyże jak drogowskazy do Nieba; tak jeszcze częściej na drodze życia twego spotkasz cierpienie i boleść: O! podnieś wtedy oko twoje na krzyż Jezusa, a promień łaski z krzyża padnie do twego serca i rozwidni się w twój duszy; — uklęknieś i podziękujesz pod krzyżem Panu Jezusowi, że mogłeś ten mały krzyżyk znieść dla miłości Jego. — Czasem i ludzie miasto nas prowadzić do Jezusa, odwozić nas będą od Niego; — miasto ukazywać, zakrywać nam będą Jezusa, i jak niegdyś bezbożni do ukrzyżowanego Pana, wołać: »Zstąp z krzyża posłuszeństwa, a bądź nieposłusznym, — zstąp z krzyża boleści przez szemranie i przekleństwo, — porzuć tę pobożność, tę skromność, — zstąp z krzyża umartwienia przez rozpustę, z krzyża ubóstwa przez kradzież.« — O! dziecko — nie słuchaj tych bezbożnych głosów; — nie zstępuj z krzyża ale wytrwaj, bo na tym krzyżu twój Zbawiciel Jezus Chrystus; — ten krzyż jako gwiazda zaprowadzi cię do światłości Bożej, — do światłości Nieba, jako tylu innych przed tobą wiernych miłośników i naśladowców Jezusa Pana, którymi jako gwiazdami niebo, tak pięknie kościół święty przyozdabia się i oświeca. — Poglądaj! poglądaj! na te jaśniejące gwiazdy w śród nocy bezbożności, — a jasno będzie w sercu i duszy twojej, do wiecznych ciemności nie wpadniesz.

Kiedy w życiu twojem, jak na burzliwem świata tego morzu, bałwany pokus i nieszczęść duszą twoją

jako słabą łódką miotać będą, o! poglądaj na Maryę, na tę Gwiazdę zaranną, na tę jutrzeńką tak pięknie wschodzącą, abys na wieki nie zginął; — wzywaj Matkę Bożą, bo ona jest tą gwiazdą nadziei, pociechy, wybawienia, — tą piękną jutrzeńką, która nam dzień światłości zwiastowała, — to słońce sprawiedliwości Jezusa Pana ukazała; — do niej woła kościół: „Witaj gwiazdo morza! gwiazdo zaranna, módl się za nami!“ — Ona tyłu do Pana Jezusa przyprowadziła, i ciebie przyprowadzi; — postanów więc:

Naprzód: Dziękować gorąco Bogu za wszystkie natchnienia i oświecenia na duszy, a szczególnież za powołanie do wiary świętej, przez którą Jezusa i tu, i w Niebie oglądać możesz na wieki.

Powtóre: Nie sprzeciwiać się natchnieniom Bożym — być zawsze na głos Boży posłusznym.

MODLITWA.

O Jezu najśłodszy! Ty jesteś drogą, prawdą i żywotem: drogą pewną, prawdą nie omylną, żywotem wiecznym. Prowadź mnie, usz i ożywiaj łaską Twoją! abym Ciebie naśladował, Ciebie słuchał, dla ciebie żył i cierpiał. O Jezu! nie opuszczaj mnie, bo bez Ciebie zbłądzę, upadnę, zginę na wieki, Nie opuszczaj mnie w życiu i w godzinę śmierci, kiedy świat i wszystko z oczu mi zniknie, świeć mi o Jezu! prowadź mnie przez Matkę Twoją jako przez gwiazdę trzech króli do Nieba, do Ciebie o Jezu! światłości moja, aby mnie wieczne nie ogarnęły ciemności. Amen.

**Koleśa: Bóg się rodzi, moc
truchleje etc.**

1. Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony,
Wgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny, Król nad królami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.
2. Cóż masz Niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Nie mało cierpiał, nie mało,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się się stało
I mieszkało między nami.
3. W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano,
Cóż jest czém był otoczony?
Bydło, pasterze i siano,
Ubodzy, was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami
4. Potém królowie widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani,
Myrrhę, kadzidło i złoto,

Bóstwo to razem zmieszało,
 Z wieśniaczemi ofiarami,
 A Słowo Ciałem się stało
 I mieszkało między nami.

5. Podnieś rękę Boże Dziecię
 Błogosław ojczyznę miłą,
 W dobrych radach w dobrym bycie,
 Wspieraj jej siłę swą siłą,
 Dóm nasz i majątność całą,
 I twoje wioski z miastami,
 A Słowo Ciałem się stało
 I mieszkało między nami.

DZIEŃ ÓSMY.

Trzej Królowie.

Oto mędrcy ze wschodu słońca po długiej, ciężkiej podróży, przybyli do Betleemskiej szopki, aby powitać Pana Nieba nowonarodzonego. — Dzieci! nie lękajcie się tych króli, — niepytajcie, z kąd to są ci wielcy i bogaci panowie? — nie dziwujcie się, że w ubogiej szopce przy żłobku dzieciątka Jezus, z pokorą na kolana podają, — bo Pana i Króla swego w żłobku poznali; — ubóstwie i lichy szopce poznali Jezusa Pana „skarbu nieba, bez którego każdy na świecie by najboshzgaty, jest najbiedniejszym.“ —

Z dalekiej krainy przyszl az do Jezusa, bo zrozumieli, że Jezus jest Królem całego świata i wszystkich królujących. — Nie takim, jak ci ziemscy monarchowie, bo Jezus króluje ubóstwem, pokorą,

cierpieniem: ubóstwem z bogaca, pokorą wywyższa, — cierpieniem zbawi. Przyszedł na tę ziemię z dalekiej krainy, gdzie złoto i srebro nic nie znaczą, ale miłość Boga i bliźniego popłaca, i narodził się w Betleem, aby wszystkich zbawić i wybawić z niewoli grzechu, tak ubogich jak i bogatych, wielkich i małych, uczonych, i prostaczków; — wszystkim ukazać drogę do nieba i uczynić dziedzicami królestwa niebieskiego; — aby nauczyć ubogich cierpliwości, bogatych pogardy bogactw, — a wszystkich, — szukać niebieskich wiecznych bogactw, które nas Bogu miłymi czynią i od wiecznej nędzy ratują. — Przyszedł z nieba do ludzi, aby królować w sercach naszych, i dla tego w takim ubóstwie i nędzy, — ale bogaty w niebieskie dary, aby kto onych pragnie, spieszył do niego, brał je i z bogacał duszę swoją. —

Jako Bóg niepatrzy na bogactwa, bo te najgorszy mieć może, ale na pokorę, cierpliwość i czystość; — niepogląda na urodę ciała i piękność strojów, ale piękność duszy i ozdobę cnót miłuje; — bo często w pięknym ciele brzydka dusza siedzi, i w bogatych strojach obrzydliwość mieszka; — a cnota, o! jak często w ubogich kryje się łachmanach! — Przyszedł Jezus, przynosząc ludziom nie ziemskie ale niebieskie, nie doczesne, ale wieczne bogactwa: — A któżby takich bogactw nie pragnął? — Ach dzieci! są ludzie tak zaślepieni na świecie, że gonią za złotem i srebrem, a bogactwami nieba, które Jezus w Betleemie ukazuje, gardzą. —

Oto z tyłu bogaczów, z tyłu na świecie królów i panów ledwo się trzech mądrych znalazło, którzy

poznali się na tym skarbie ukrytym i przyszli zdaleka, aby duszy swoje ubogie, temi darami z bogacié.

Bardzo daleką drogę uszli za tym skarbem, bo dalsza droga bogatym do ubogiego Jezusa aniżeli ubogim. Ubodzy pastérze najbliżej byli Jezusa i najpierwój do Niego przyszli, a ci trzej królowie tyle trudów i prac podjąć, tyle niebezpieczeństw przejść musieli; — tak długo szukali, pytali Jezusa, jednak Go znaleźli, bo, kto szczerze Jezusa szuka, ten Go zawsze znajdzie, znaleźli Go, i nieżałowali tego, i uradowali się. —

A czemu dzisiaj nie wszyscy Jezusa znajdują? bo Go szczerze nie kochają; — ten nie szczerze się modli, — tamten nie szczerze pracuje, — inny nie szczerze dla Boga cierpi; — a wielu wcale nie dba o to; ani myśli szukać Jezusa, bo szuka siebie, próżnej chwały, wygód ciała, — pychy żywota, i tak dalej. —

— Największa część kocha grzechy, i dla tego nigdy nie znajdzie Jezusa, — bo jak niebo od ziemi, tak Jezus daleko od serca, w którym grzech panuje. — A ujrzawszy znowu gwiazdę, uradowali się trzej królowie; (Kaspar, Melchior i Baltazar) radością bardzo wielką. — I wszedłszy w dóm, znaleźli dziecię z Maryą matką Jego, — i upadłszy, pokłonili się Jezusowi; — w maleńkiej dziecinie wielkiego Boga, w ubóstwie wielkiem, potężnego Króla nieba i ziemi poznali; — o jak tam gorąco modlili się do Pana Jezusa: — „O Boże! to tak żeś się dla nas poniżył i wyniszczył! — my Twój kmiecie w bogactwie, — a Ty Pan i Król nasz w tak wielkiem ubóstwie! — my w pałacach od złota i srebra, a Ty w lichéj szopie; — my na miękkiej pościeli, a Ty w twardym

żłobku spoczywasz; — my w świetnych i bogatych purpurach, — a Ty w nędznych pieluszkach drzysz cały od zimna; — od kogoż to wszystko mamy, jeżeli nie Ciebie? — Panie! czyś nam wszystko rozdał a o sobie zapominał?“ —

O jak się zdumiewali nad tą nieskończoną miłością Boga Zbawiciela! — O Jezu Tyś możniejszy Król i bogatszy Pan — bo tego wszystkiego nie potrzebujesz! te bogactwa u Ciebie ubóstwem, — te wygody dla Ciebie cierpieniem; — wstydzić się musim przed Tobą jako nędzni żebracy! — Cóż Ci damy za to; kiedy nic nie mamy! ale użyż nam Panie (bo widzim, żeś tak dobry) cząstkę z Twoich bogactw, a my Ci oddamy wszystkie nasze, czyli raczej Twoje ziemskie bogactwa. — Oto co mamy, a gdybyśmy i więcej mieli, oddajemy je Tobie; — złoto, mirrę i kadzidło, — składamy Ci serce, duszę i ciało nasze. —

I otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, jako Królowi nieba i ziemi, — kadzidło, jako Bogu, — mirrę jako Zbawicielowi. A nadto serce skruszone i upokorzone: — a Jezus przyjął te z serca dary i ofiary, i został im Królem, Bogiem, Zbawicielem. —

— Dzieci! i wy tutaj jedni z bliska, drudzy z daleka przyszliście; — głos dzwonka jako głos anioła zwołał was do téj szopki; — światełko jako gwiazdka trzem królom ukazało wam żłobek; — łaska Boża przyprowadziła was do Jezusa, bo Go kochacie i szukacie Chielibyście Mu ofiarować złota, — ale go nie macie, — kadzidło, gdzież go dostać, — mirrę, ani jęj nie znacie, — ani téż tego szuka i pragnie Jezus! — Dajcie Mu to, co macie, -- otwórzcie serca wasze, a

ofiarujcie Mu z tego serca, zamiast złota miłość; — kochajcie Pana Jezusa nadewszystko, — niechaj Jezus będzie największym skarbem waszego serca, — byście woleli wszystko stracić, niżeli Pana Jezusa grzechem jakim obrazić: — zamiast kadzidła, poświęćcie Mu modlitwy i nabożne westchnienia, — módlcie się bez przestanku, — wszystkie myśli, słowa i sprawy wasze ku chwale Bożej kierując; — zamiast mirry oddajcie Mu prace i cierpienia wasze, — znoście wszystkie przykrości i gorycze tego życia dla miłości Jezusa cierpliwie i ohotnie.

Taką ofiarą znajdziecie u Jezusa łaskę i błogosławieństwo, — wasza miłość połączy się z miłością Pana Jezusa, — wasze modlitwy z Jego modlitwami, Jezusa cierpienia z waszemi, — i wy z Jezusem połączycie się w niebie na wieki.

Postanów najprzód; Ćwiczyc się we wierze przez dobre uczynki, przez nabożną modlitwę; — w miłości — przez cierpliwość.

Powtóre: Szukaj zawsze Jezusa łaski i upodobania, wszystko cierpiąc na większą chwałę Boga.

MODLITWA.

O Jezu najśłodszy! Panie i Królu nasz najwyższy! — malenka Dziecino, ale wielki Boże! — o jakież to pałac i tron Twój, z którego poczynasz królowanie Twoje na tej ziemi? — licha szopka i kamienny żłobek! — O Jezu! Ty chcesz królować w sercach naszych przez pokorę, pogardę, i umartwienie; kłaniamy Ci się pokornie i serca nasze w ofierze Tobie składamy; — otwieramy Ci serca nasze, wnijdź do nich, zmiękc i uczyn na głos Twój posłusznymi, pokornymi i łagodnymi! — Dusza nasza bez Ciebie

uboższa nad tę szopkę i serce twardsze nad ten żłobek; — ale skoro Ty wnijdiesz łaską Twoją do duszy naszej i serca tego, bogatszymi będą nad króle świata. Królujże więc w tém sercu, — oddaję Ci wszystkie myśli, poświęcam słowa, ofiaruję uczynki moje; — króluj Ty sam w nich i nad niemi; — króluj w méj pamięci, abym o Tobie nigdy nie zapomniał; króluj w rozumie, aby nic nad Ciebie i oprócz Ciebie nie rozumiał; — króluj w méj woli, abym nic niechciał, niczego nie pragnał, nie szukał tylko Ciebie o Jezu! i z Tobą zasłużył na wieki w niebie królować. Amen.

Kołada: Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi.

1. Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi, Trzej Królowie
od Wschodu,
Tu z darami, ofiarami, każdy swego narodu,
Do Betleem, gdzie złożony,
Z Panny Chrystus narodzony,
Idą z licznemi dary.
2. Murzynowie Arabowie, z Tarsu są to królowie,
Nauczeni, oświeceni, święci trzej Monarchowie,
Przez Proroka Balaama,
To potwierdza gwiazda sama,
Śpieszą z dworem do szopy.
3. Nie leniwi, lecz skwapliwi, swoje kraje rzucają,
A w te strony swe korony, Panu z serca składają,

- Jeruzalem nawiedzając,
I Heroda się pytając,
Gdzie Król Chrystus narodzon?
4. Heród wita, królów, pyta: Co to za Król na świecie?
Obiecany i przysłany, w którym Judzkim powiecie?
Co przed wieki już Prorocy,
O niebieskiej Jego mocy,
Piszą z Ducha Świętego?
5. Nawedziwszy, pozdrowiwszy, Jeruzalem żegnają,
A bez zwłoki, spieszne kroki do szopki się zwracają,
Melchior i z Baltazarem,
Kasper z znacznym złota darem,
Do Betleem przychodzą.
6. Lubo w żłobie, jednak sobie Dziecię Boga szacują,
Otworzywszy, skarb złożywszy, wonność, mirrę darują
I w najczystsze Marji ręce,
Matce Bożej swęj Paniencie,
Wdzięczne dary złożyli.
7. Złoto Pana, a kapłana kadzidło oznaczało,
Mirra smakiem, męki znakiem w tych darach wy-
rażało,
Co królowie gdy oddali,
Pana w żłobku pożegnali,
Boga Matkę Maryą.
8. Więc my dary, serc ofiary, dajmy Panu z królami,
Miłość w złocie, wonie w cnocie, mirrę gorzką
z trudami,
Prosząc Pana zrodzonego,
Boga w żłobku złożonego,
By nas niebem darował. Amen.

DZIEŃ DZIEWIĄTY.

Żłobek i Sianko.

Żłobek! oto kolébka dzieciątka Boskiego; — nie ze złota i srebra, ale z twardego marmuru! — Trocha sianka, — oto pościółka, na której spoczywał Pan nieba i ziemi! — Ptaki mają swoje gniazda i lizki swoje jamy, a Syn człowieczy niema swego kącika, kędyby głowę swą skłonił. — Narodził się nbogi w Betleem, — żył w ubóstwie, — i umarł w ubóstwie na Kalwaryi do krzyża przybity. — W żłobie poczał cierpieć, i nie skończył, aż spoczał w grobie.

Całe życie Pana Jezusa było ciężkim krzyżem: Żłób i grób, to tak do siebie podobne i blizkie; — często tylko krok z kolebki do grobu, — i jakoś nie na ten świat z sobą nie przyniósł, tak też nie z sobą nie weźmiesz; — nagi przyszedłeś i nagi pójdiesz. Kiedyś się narodził, uwinęto cię w pieluszki i do kolebki złożono, a kiedy umrzesz, włożą na cię śmiertelną koszulę, i schowają do trumienki; — ziemia pójdzie do ziemi, — proch ciała w proch ziem się obróci, — a dusza powróci do Boga — Ale z czém? — nie z bogactwami, bo na tamtym świecie nie nie znaczą, — nie z towarzyszkami, bo te tu zostaną; — nie z urodą ciała, bo ta obrzydliwością będzie, — ale z uczynkami dobrými lub złými, aby od Boga nagrodę lub karę zasłużoną odebrać.

Życie nasze to jak kwiat, który rano rozwija się i ludzkie bawi oko, a wieczór więdnije i usycha — jako trawka, którą gorąco spali, zimno zmrozi, posucha zniszczy, ulewa zgnoi, i wreszcie kosa podetnie. — A jednak wszyscy pragną żyć, chociaż mało kto chce

życie poprawić. — Co pomoże długo żyć, jeżeli się nie starasz lepszym być, ale codziennie stajesz się gorszym? — Z trawki przynajmniej siano było dla Pana Jezusa, ale z ciebie tylko ocet i ciernie, to jest boleść i smutek dla Pana Jezusa wyrasta.

O drogie siano, skarbie nieba i ziemi! bo na tobie spoczął Jezus Chrystus. Przedtém byłoś karmem bydła, a teraz stałoś się pokarmem naszym duchownym, byśmy przez grzechy bydłom zrównani, przez Pana Jezusa Bogu podobnymi się stali, — byśmy z marności świata tego do Jezusa przechodzili. O siano, które przez Jezusa Pana świętém się stało, czemuż nas nie nauczysz, że i nasze ciało tylko przez dotknięcie się Jezusa świętém zostać może! — że nasze życie tylko przez Jezusa poświęconém będzie; — a jeżeli w niem nie będzie Jezusa, zmarnieje i zniszczyje jako trawka podcięta.

Byliśmy przez łaskę Bożą jako piękny kwiat w raj rozkoszy, — lecz grzech jako kosa podciął ten kwiat, a Bóg wyrzucił nas z raj na ten padół płaczu, — jako kwiaty powędle i poschle wyrzucają ludzie na śmiecie; — i potrzeba było, aby Jezus z Nieba zstąpił, i ten kwiat ożywił, i rosą łaski niebieskiej skropił; byśmy odrodzili się jako kwiaty do życia nowego, — życia w Jezusie Chrystusie i zakwitli w cnoty godne Nieba. — Dla tego spoczął Jezus na tém sianku jako najpiękniejszy kwiat i ozdoba ziemi.

Leży Jezus w żłobku, a wieluż to z nas leży w ciężkich grzechach? — leży w ubogie pieluszki uwinęty, bo wielu ludzi w więzach grzechu zostając, pracować i drogą przykazań Boskich do Nieba postępować nie chcą; — leży prawie nagi w nędzy największej, — hośmy się odarli z łaski Bożej i stali-

śmy się najuboższymi przed Bogiem; — i gdy Jezus w żłobku płacze, my płakać nie chcemy nad oziębłością naszą i grzechami naszymi. —

Jezus w żłobku na sianku złożony woła; wszelkie ciało, — siano! — próżność nad próżnościami i wszystko marność prócz służenia Bogu i kochania Go. — Próżność, zgromadzać bogactwa ziemi, jeżeli o bogactwa Nieba nie dbasz; — próżność szukać chwały ludzkiej, jeżeli przed Bogiem na hańbę zarabiasz; — próżność wiedzieć wiele, rozumieć i umieć, — jeżeli nie wiesz, nie rozumiesz i nie umiesz Bogu się przypodobać; — próżność zdobić swe ciało i dogadzać jemu, jeżeli duszę swoją grzechem szpecisz i ją na wieczne męki posyłasz.

Te bogactwa jako garść prochu rozwieje wiatr, a zostanie tylko ubóstwo i nędza wieczna; — ta chwała ludzka uleci jako dym, a tylko gorzką łzę żalu z oczu wycisnie; — ta mądrość światowa odmieni się w głupstwo; a uroda ciała w szpetność, — i zostanie tylko rozpacz i boleść wieczna. — I stanie się z biednym człowiekiem, to co z kwiatem. Bawią się nim ludzie, wieńczą swoje skronie, przyozdabiają swoje pomieszkania, a skoro zwiednieje, rzucą go pod nogi, podepcą, i ani nań spojrzą. — Tak człowiek, jeżeli Jezus nie spoczął w jego sercu i duszy, zmarnieje, zniszczeje, i na pogardę przed Bogiem i ludźmi przyjdzie; — i ten, co miał być ozdobą Nieba, będzie obrzydliwością i straszidłem piekła. —

W czym sercu i duszy Jezusa nie ma, to jak grób pobielany - zewnątrz piękny, a wewnątrz pełen zgnilizny i obrzydliwości. — Widziałeś na grobach kwiaty — a może w życiu były tylko kwiaty rozkoszy światowych i pychy, a nie owoce cnót! — Stoją krzy-

że zbawienia, — lecz czyli to pomoże, jeżeli w życiu nie znał krzyża Pana Jezusa, nie kochał krzyża, a może sam, wszystkim byłeś ciężkim krzyżem. — Na grobach wspaniałe pomniki z pięknymi widzisz napisami, a życie często tylko smutne wspomnienie zostawia zapisane sprawami i czynami grzechów; — pięknym marmurowym całunem groby pokryte, ale podnieś ten kamień, a ujrzysz zgniliznę i robactwo. — Tak w życiu ludzkim często doświadczysz, że pod pięknym słówkiem kryje się zdrada, pod urodą szepetność, — piękny owoc toczy robak zepsucia, a pod powabnym kwiatem, jadowity owad. — Ukąsisz owoc, a że gorzki i robaczliwy, wyrzucisz z obrzydzeniem; zerwiesz kwiatek, a że zepsuty, ciśniesz ze wstrętem; czy nie prawda? — Lecz co za ślepotą ludzka! gonią za uciechami świata, — szukają marności téj ziemi, a chociaż owoc ich gorzki i kwiat zdradliwy, jednak tego nie poznają czyli poznać nie chcą, bo się do Jezusa nie chcą zbliżyć. — Przy Jezusie w żłobku poznajemy, co to świat, — co są ludzie, i co to życie nasze: — świat marnością, a ludzie to jak ta trawka którą kosa śmierci czy młoda, czy stara jako burzany, na pokosy kładzie; — a życie ludzkie to krzyż, — to boleść i udęczenie; — i tak człowiek przemija jako cień, krótko żyjąc, rozliczną nasycę się nędzą!

Dzieci! patrząc na ten żłobek dzieciątka Jezus, cóż sobie jeszcze pomyślicie? — O jak wiele Pan Jezus już poczyna cierpieć, — o jak wiele doznaje na wstępie niewygód! — Lecz czyliż w twojej duszy wygodniej będzie Panu Jezusowi, jeżeli serce twoje twarde jest jak ten żłobek, a twoja myśl tylko próżnościami świata napełniona? — Przyszedł Jezus na tę ziemię, aby ludzi zbawić, a ludzie Go nie poznali i

nie przyjęli, bo mu serca swego oddać nie chcieli bo kto serce swoje Jezusowi oddaje, ten mu niczego nie żałuje. — Jezus serca twego pragnie, dla tego wszystkiém gardzi i wszystko opuszcza. — Mówisz, że Go kochasz, — a czemuż Go do twego serca nie weźmiesz? — czemu Go w żłobku tym zostawujesz? patrz, jak drzy od zimna, czemuż Go miłością gorącą nie ogrzejesz? patrz! jak Jego oczęta łzami spłynęły, czemuż Go cnotami, szczerą poprawą nie pocieszysz? — Może już nie raz w Najświętszym Sakramencie przyszedł do serca twego, — a cóż tam znalazł? — twardy żłób, zimny grób, — tylko siano marności i próżności; — możeś wiązał Jego rączki nóżki lichemi pieluszkami złych nałogów, i nie dopuszczałeś, aby ci błogosławił i do Nieba prowadził? Przeszedł do serca twego, a to serce jak ta szopa pełna śmieci, — pełna grzechów; — głupota i lenistwo jako dwoje bydłał w téj szopie; — a ojciec i matka turbują się, boleją i płaczą nad tobą: co to będzie z ciebie!

O dzieci! jeżeli kochacie tego Pana Jezusa, weźmijcie Go do serca waszego, bo Go porwą źli ludzie i ukrzyżują, jedni przez pijaństwo, drudzy przez rozpusztę, inni przez przekleństwo; — skryjcie Go pilnie w sercu waszém, bo Go szuka Heród zabić, a tym Herodem to każdy grzech śmiertelny; — przyzwijcie Maryą i Józefa do pomocy, abyście z tém dzieciątkiem Boskiem uciekali przed złymi i zepsutymi towarzyszami, aby ten Jezus od was nie uciekł; — przyciśnijcie Go do serca waszego, bo on was tak ukochał, że was na ręce swoje brał, ścisnął i błogosławił. — Za twardy Mu ten żłobek i za ostre to siano, On chce w waszém sercu spocząć; — oczyśćcie więc serca wasze, — przybierzcie je cnotami ja-

ko pięknym i wonnym kwiatem, — różą miłości, lilią czystości, fijołkiem pokory, hyacynthem wiary, narcyzem ufności; — niechaj niewinność nigdy nie ustaje i nie psuje się jako drzewo cedru; — niechaj pamięć śmierci i wieczności podnosi was do Nieba jak cyprys, — bo to tylko w takim domku i łóżeczku Pan Jezus rad mieszka i mile spocznie.

— Postanowienie pierwsze: Przepróż Pana Jezusa za niewdzięczność i świętokradzkie komunije święte tyłu chrześcian.

Powtóre: Pragnij Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie do serca twego przyjąć, gotując się do tego pilnie przez życie cnotliwe.

MODLITWA.

O Jezu najśłodszy! w twardym żłobku na sianku złożony; — O jakże ciasny ten świat dla Ciebie! ledwo maleńki kącik znalazłeś na ziemi, abym ja serce moje miłością rozszerzył dla Ciebie. — Przyjdź więc, o miłości moja do dziecka Twego! — pragnę Ciebie przyjąć żywą wiarą, czcić mocną nadzieją, uściśkać gorącą miłością, — Oto drzwi i bramy domku naszego, — oto serca nasze dla Ciebie otworem! — O Jezu! Synu Boży! — Tyś na ziemi, abym ja był w Niebie; — nie znalazłeś miejsca w gospodzie, chym ja w Niebie wiele znalazł przybytków; spełnij te Boskie Twoje zamiary, abym u Ciebie w Niebie na wieki wysławiał miłosierdzie Twoje, — który żyjesz i królujesz Bóg prawdziwy na wieki. Amen.

**Kolęda: Sliczna panienska Jezusa
zrodzila etc.**

1. Śliczna Panienska Jezusa zrodzila,
W stajni powiwszy, siankiem Go okryla.
O siano, siano, siano, jak lilija,
Na którym kładzie Jezusa Marya.
2. Czemuż litości, nie masz Panno droga,
Żeś w liche siano uwinęła Boga.
O siano, siano, siano kwiecie drogi,
Że się na tobie kładzie Pan ubogi.
3. Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazareński kwiat rzucon do siana.
O siano, siano, co to w tobie było,
Żeś będąc siano, w kwiat się obróciło.
4. Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy.
O siano, siano, czemuż nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz?
5. Już to nie w cierniu jest kwiat lilijowy,
Lecz z siana wyrosł przez grzech Adamowy,
O siano, siano, o błogosławione,
Na którym Jezus, Dziecię jest złożone.
6. Szczęśliwa łąko, któraś temu sianu
Stać się kazała na pościółkę Panu.
O siano, siano, wszystek kwiat różany,
Przechodzisz dzisiaj narcyz, tulipany.

7. Szczęśliwa kosa , co to siano ścięła,
Bo Jezusowi za złoto stała.
O siano, siano, zapach w tobie drogi,
Którym przechodzisz na świecie kwiat mnogi.
8. Szczęśliwe ręce te zaprawę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły.
O siano, siano, godneżes to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.
9. Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię,
Leżąc na sianie, dziś poświęca ziemię.
O siano, siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie ściele w Niebo droga.
10. Dobrze rzekł Dawid ukoronowany,
I że do bydłał człowiek przyrównany.
O siano siano, coś ty narobiło,
Żes Boga między bydłała złożyło!
11. Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz, jak twój leży Król na wiązce siana.
O siano, siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.
12. Wynijdź już książę z złotego pokoja,
Niech Go okryje siankiem ręka twoja.
O siano, siano, o nie przeplacone,
Godne, byś było w raju położone.
13. Złóćcie na sianie berła i korony,
Panu małemu każdy z swojej strony.
O siano, siano, mój klejnocie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

14. Nietylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pośpieszcie do siana.
O siano, siano, tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem okrywajcie.
15. Nie bądźcież gorsi nad osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego.
O siano, siano, daj się wziąć każdemu,
Niech cię zaniosę Jezusowi memu.
16. W ostatku i my, pójdźmy też do Pana,
A po kołędzie weźmy wiązkę siana.
O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w Niebie mieszkanie.
17. Abyśmy z Tobą tam na wieki byli,
Ciebie z świętymi społecznie chwalili.
Wszak na toś w siano raczył się uwinąć,
By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć.

DZIEŃ DZIESIĄTY.

Zakończenie.

Jako przy studni im więcej czerpią wodę, tém zdrowsza, obfitsza i czystsza; — lub jak w kopalniach im głębiej się zapuszczają górnicy, tém większe skarby wydobywają; — tak podobnie krynicą żywój wody na życie wieczne, jest żłobek Pana Jezusa; — górą skarbów niebieskich jest nam Betleemska szopka, przy której, im więcej zatapiamy się rozmyśleniem, tém czystsza staje się nasza

duśa i t m pi kniejsze nasze  ycie; — im nabo niej i pilniej wlepiamy oczy i serca nasze w ten  łobek, t m bardziej n dznieje nam ten Őwiat i to  ycie ludzkie, a poczynamy wi cej miłowa  niebo i jego dary. —

Przed dziewi c dni zgrupowaliŐcie si  do szopki Betleemskiej, rozwa ajac cuda miłosci Boskiej, kt rych B g u ył, aby si  nam miłosiernym Zbawicielem okaza . — DziŐ ko czymy to nabo enstwo i  egnamy t  szopk  Betleemsk , czyli raczej wychodzimy z niej z Jezusem Panem w ten Őwiat, aby go zbawi  i poŐwieca ; — a tym Őwiatem, to ma by   ycie nasze, duśa nasza, kt r , aby poŐwieci  i zbawi , trzeba, aby nam Jezus stał si  drog , prawd  i  ywotem: drog  wŐród cierni, — prawd  wŐród ciemnoŐci, —  ywotem wŐród Őmierci; drog , kt ra prowadzi do nieba, — prawd , kt ra uczy cnoty, —  ywotem, kt ry zbawia na wieki.

Potrzeba nam iŐc za Jezusem, — słucha  Jezusa, i kocha  Go cał m sercem. — Wiecie to dobrze, dzieci!  eŐmy od Boga stworzeni na to, abyŐmy Go znali, chwalili, kochali, Jemu słu yli, a pot m z Nim w Niebie kr lowali; — oto wszystkich na koniec! — Jako cały wyszedł od Boga i nale ysz do Boga, tak cały masz powr ci  do Boga z duś  i ciał m, je li chcesz by  Őcz Őliwym. — Dla tego Pan Jezus na ten Őwiat przyszedł i narodził si  w Betleemie, dla tego  ył, pracował, cierpiał i umarł na krzy u. — I aby nam to zbawienie objawi , u ył wszystkiego, co ma niebo i co posiada ziemia; — Anioł w z nieba, pobo nych ludzi na ziemi, — gwiazdy na niebie, — natchnienia Ducha Őwiegota na ziemi. — Przez Anioła paszruszkowie ogl dali Jezusa, — przez gwiazd  tr j kr lowie pokł nili si  mu, — a przez natchnienie

Ducha Świętego Symeon i Anna w kościele pokochali Pana Jezusa. —

Lecz ten Jezus i dziś rodzi się, i nam narodzenie swoje objawia, i nas wszystkich do siebie wzywa; — gdzie? — w kościele; — bo czém było Betleem pod ów czas, tém jest kościół święty dziś dla nas. — Jest on tém Betleemem to jest domem chleba, gdzie Jezus, ten chléb żywota, rodzi się i nam objawia, — najpierw przez słowa Anioła, to jest przez słowo Boże, święte, jasne i piękne jak Anioł; — to słowo Boże kościół święty ciągle nam wykląda i Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza ukazuje, — i w świętych sakramentach zbawienie opowiada. — Po wtóre, przez gwiazdę trzech mędrców to jest przez cuda i nadzwyczajne znaki, które się ciągle w kościele dzieją, cuda dla ciała i duszy. — Po trzecie, przez natchnienia Ducha Świętego Symeonowi i Annie w kościele, to jest pobożnym i sprawiedliwym przez Ducha Świętego, aby wszyscy Jezusa Pana poznali, Jemu się kłaniali, i Jego całym sercem kochali.

Przyszedł Syn Boży z nieba, aby nas uczyć mądrości Boskiej; — nie tego uczyć jak bogastwa ziemi gromadzić, — uciech świata używać, — ehwały ludzkiej dostąpić; — bo to wszystko świat dobrze wiedział, — lecz jak tém wszystkim gardzić, a kochać ubóstwo, cierpienie i poniżenie. — Oto mądrość Pana Jezusa. —

To samo i dziś w kościele ogłasza, — lecz, jako wtenczas nie wielu poszło do Pana Jezusa, tak i dziś, chociaż wielu podobne znaki widzą i słowa słyszą, mało spieszy do Jezusa i przyjmuje Go do serca swego, bo ludzie zakochali ciemności i gardzą Boską

światłością. — Jedni zamiłowali bogactwa i niedbają o Jezusa ubóstwo, — drudzy uciechy i zabawy, i brzydzą się cierpieniem Jezusa, — inni honory i godności i gardzą pokorą Jezusa; — i dla tego tak mało ludzi szczęśliwych na świecie — Jezus woła przez cuda, a ludzie oczy zamykają; — Jezus puka do serca przez natchnienia, a ludzie serca przez grzechy zatwardzają; — i tak dzieje się, że, widząc, nie widzą, a słysząc, nie rozumieją, bo zatyło serce ich. —

I dla tego Jezus płacze i woła: „O Jeruzalem, iż gdybyś i ty poznało! — i w ten dzień twój, co ku pokojowi twojemu; — a teraz zakryte jest od oczu twoich, — Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamieniujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje jako kokosz kureczęta swoje po skrzydła zgromadza, a nie chciałoś! — oto wam zostanie dom wasz pusty!“ (ś Mat. r. 54.)

O dzieci kochane, tak Jezus woła nie do jednej duszy, — tak płacze nie nad jednym grzesznikiem, — Dzieci! a wybyście nie miały płakać nad sobą, lecz cieszyć się z grzechów swoich lub cudzych? O dzieci! nie bądźcie tak ślepiemi, abyście Jezusa Pana w Betleemskiej szopce poznać nie mieli; — nie bądźcie tak nieczuli i twardego serca, abyście i wy Jezusa Pana kochać nie mieli. —

Ale owszem naśladowajcie Pannę, Matkę Boską i Świętego Józefa, usługując Panu Jezusowi; — naśladowajcie Aniołów w niewinności, wyśpiewując narodzonemu Zbawicielowi; spieszcie z prostotą i ochotą serca za pastuszkami do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza; — składajcie z wiarą i miłością trzech króli temu Panu Jezusowi nizki po-

kłon, i oddajcie Mu serca swoje, wysławiajcie dobroć Boską, która w tych znakach zbawienie nam ogłasza. —

A wtedy umiłuje On duszy i serca wasze, narodzi się i zamieszka w was łaską swoją świętą. — Przedewszystkiēm miłujcie ubóstwo, a przy ubóstwie pokorę i pracę; — bądźcie zawsze dziećmi wiernymi kościoła świętego, a zamieszka w was czystość i sprawiedliwość, będziecie Aniołami pokoju; — waszą prostotę oświeci światłość Boska, będziecie mądrymi nie według świata, ale według Jezusa Chrystusa, Boga się podobając. —

Kochajcie Matkę Boską jako matkę waszą, — wzywajcie Świętego Józefa i Anioła stróża, naśladujcie przykładów pastuszków i trzech króli; — a wtenczas Bóg przez Aniołów prowadzić was będzie i światłością z nieba oświeci; — wtenczas Jezus w sercu waszēm będzie i wy w sercu Jezusowēm.

Podziękujmy więc Panu Jezusowi za te nauki i cieszymy się wszyscy z tego narodzenia Zbawiciela Pana, który, zostawszy Synem ludzkim, nie poprzestał być Synem Boskim, aby nas poczynił synami Bożymi. — Cieszcie się najprzód dziatki! iż dziś Króla nieba w swych leciech widzicie, a śpiewajcie Mu nabożnie: — Hosanna, Chwała na wysokości Bogu! — błogosławiony, który przychodzi w Imie Pańskie. — Cieszcie się panienki, iż na cześć płci waszēj, Pannę Stworzyciela noszącą widzicie; — cieszcie się matki, iż rozmnożenie dziwne w panienstwie Maryi błogosławicie; — cieszcie się małżonkowie, iż pod zasłoną małżeństwa Bóg się nam urodził: — cieszcie się wdowy, iż na świadectwo Jego narodzenia wezwane w Annie jesteście; — cieszcie się bogacze, iż do pokłonu pieluszek i żłobku Jego przywieźieni od gwiazdy w trzech królach jesteście; — cieszcie się

ubodzy, iż w pastérzach, anielskie śpiewanie i kazanie słyszycie. —

Wszyscy w obec, wychwalajmy Boga i miłosierdzie Jego, kochając się w maluczkim a oraz wielkim Królu naszym, który, acz na łonie u Matki siedzie, wszakże w niebie z Ojcem — wszystkim światem rządzi; — acz piersi pożywa, wszakże świat wszystek karmi; — acz noszenia potrzebuje; wszakże On wszystek świat słowem swoim trzyma; — acz pieluszkami odziany jest, wszakże On niebo obłokmi i słońce światłością, gwiazdy promieńmi ich, i ziemię kwiatkami i ziołami odziewa. —

A kończąc to dziewięciodniowe nabożeństwo padnijmy wszyscy u żłobku Pana Jezusa na kolana, i z ofiarą uczynionych postanowień i dobrych chęci do służby Jego, oddajmy mu serca nasze mówiąc:

OFIAROWANIE.

O najśłodszy Jezu! Panie, Boże i Zbawicielu nasz! — myśl do myśli, uczucie z uczuciem, i serce do serca miłością świętą splatając, jako wieńcem kwiatów rozmaitych otoczyliśmy żłobek Twój święty, w którym Ty ozdoba nasza najpiękniejsza, kwiat miłości i czystości, jedyne życie nasze, spoczywasz. — Pragniemy żłobek Twój przyozdobić, ale kwiatów nie mamy, zima nam wszystkie zwarzyła. — Lecz mamy serce, które Ciebie kocha, mamy święte przedsięwzięcia Ciebie naśladować; oto temi kwiatami przybieramy żłobek Twój święty, i ten wieniec serc miłujących Ciebie, składamy pod nóżki Twoje; — a jeżeli w tym wieńcu wiele zwędłych kwiatów, i w tych kwiatach wiele dzikich chwastów, i w tych różach wiele cierni, — ach! spuść Jezu rosę z nieba, o którą cały adwent błagaliśmy, —

daj obfitą łaskę, a odżyją te kwiaty cnót; — z cierni grzechów wyrosną róże miłości. — Te dzikie chwasty wybujałych namiętności do ogródka serca Twego Boskiego przesadzone, wyszlachetnieją i wydadzą słodkie owoce miłości Twojej. — Tymczasem przyjm, o Jezu! serca nasze, — i święte postanowienia w tém nabożeństwie poczynione; przyjm gorące modły i nabożne pienia, — a co nie dostawało, dodaj i przymnóż miłością Twoją, — a my Ci to wszystko oddamy i ofiarujemy na wiązanie w dzień Twego Boskiego narodzenia i najśłodszego Imienia; — bo Ciebie zniewolić i związać chcemy naszą miłością, abyś nam nie odszedł ale pozostał z nami. — Panie! zostań z nami i nie opuszczaj nas.

Pobłogosław nam, i oddaj nas z błogosławieństwem Twojem naszym rodzicom, abyśmy rośli na chwałę Twoją i ich pociechę, — i za Twoim przykładem pomnażali się w mądrości, i w leciech, i w łasce Boga i u ludzi, aż zasłużym Ciebie oglądać w niebie, gdzie żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

K o l e n d a

na dobranoc Dzieciątkowi Jezus.

Usnąłeś Jezu na Maryi łonie
I my Cię także już pożegnamy,
Twojej się wszyscy oddając obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie żegnamy o Niepokalana
Panno, coś świata Jezusa wydała
Tyś odtąd matką nam ukochaną,
I Opiekunką naszą została.

Żegnamy Ciebie starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Maryi, Jezusa małego,
Święty Józefie w każdej życia dobie
Chciejże być stróżem i serca naszego.

Sercem dzieciennem Jezu Cię żegnamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali
Choć się od żłobku Twego oddalamy,
Daj byśmy sercem przy Tobie zostali.

Wszakże twojemi my towarzyszami,
Życ i umierać chcemy dla Twój chwały,
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami
Nic nie przemoże przeciw nam świat cały.

NABOŻEŃSTWO

DO DZIECIĄTKA „JEZUS.“

I. Nowenna

czyli dziewięć dniowe modlitwy do bożego narodzenia.

Zaczynać się może 16. Grudnia (jako też 16 każdego miesiąca) ()*

Pierwsze ofiarowanie. Ojcze Przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie tajemnicę Narodzenia Boskiego Zbawiciela naszego.

Chwała Ojcu i t. d.

Drugie ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie trudy najświętszej Panny i świętego Józefa, podjęte w długiej a przykłej podróży z Nazaret do Betleem, i zasmucenie ich, iż nie znaleźli wygodnego schronienia na czas narodzenia Zbawiciela świata.

Chwała Ojcu i t. d.

Trzecie ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję

*) (Nowenna odprawiana do Bożego Narodzenia, daje 500 dni odpustu każdego dnia Nowenny; zaś Odpust zupełny w święto Bożego Narodzenia, lub w którybądź dzień Oktawy tego święta, lub w którybądź dzień tej Nowenny. Pius VII. 12 sierpnia 1815.) Zaś odprawiana do 25go każdego miesiąca, daje rok odpustu za każdy dzień tejże Nowenny. Te odpusty i za zmarłych ofiarować można. Pius IX, 25 Września 1846.

Tobie żłobek, w którym się Jezus nasz narodził, ostre sianko co było Mu posłaniem, zimno, co Go przejmowało, pieluszki grube, co Go powijały, łzy niewinne, któremi płakał, i niemo-
włęce kwilenia Jego.

Chwała Ojcu i t. d.

Czwarte ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie boleść, która Boże Dziecię Jezus, Pan nasz, uczuł w swém młodziuchném ciałku, gdy dobrowolnie poddał się twardemu prawu Obrzezania: Ofiaruję Ci tę krew przenajdroższą, którą wylał wtedy dla zbawienia całego rodu ludzkiego.

Chwała Ojcu i t. d.

Piąte ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata ofiaruję Tobie pokorę, umartwienie, cierpliwość, miłość i wszystkie cnoty Dzieciątka Jezus, i nieskończenie Kocham Cię, błogosławię To-
bie, i dzięki Ci składam za tę niewysławioną Tajemnicę wcie-
lenia słowa Bożego.

Chwała Ojcu i t. d.

V. Słowo stało się Ciałem

R. I mieszkało między nami.

Modlmy się.

Boże, którego Syn Jednorodzony w istocie ciała naszego ukazać się nam raczył; daj nam, błagamy, ażebyśmy przez Te-
go, który zewnątrz stał się nam podobnym, wewnątrz napra-
wieni byli; który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwy

o dwunastu tajemnicach dzieciństwa Jezusowego.)*

V. Boże, wejrzyj ku wspomózeniu mojemu

R. Panie, pospiesz ku ratunkowi memu,^s

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu

R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wie-
ków. Amen

Ojcze nasz i t. d.

I Jezu, Dzieciątko najśodsze, z łona Ojca przedwiecznego dla
zbawienia naszego zstępujące, z Ducha świętego poczęte,

*) Odmawiający te modlitwy dostępuje 300 dni Odpustu raz
na dzień. Odpust zupełny 25 każdego miesiąca w każdym ko-
ściele lub kaplicy publicznej, gdzie się odbywa nabożeństwo na cześć
Dzieciątka Jezus. (1 za zmarłych.

Pius VII. 25. Listopada 1819.

w żywocie Panieńskim mieszkające, Słowo coś ciałem się stało, biorąc postać sługi — zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami
Zdrowaś Maryo i t. d.

II. Jezu, Dzieciątko najśodsze, przez Maryę Pannę, Matkę Twoją, Elżbietę nawiedzające, a Jana Chrzciela, poprzednika Twego Duchem Świętym napełniające, i jeszcze w żywocie matki jego poświęcające. zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. (jako wyżej) Zdrowaś Maryo etc.

III. Jezu, Dzieciątko najśodsze, przez dziewięć miesięcy w żywocie zamknięte, przez Maryę Pannę i ś. Józefa z największym pożądaniami oczekiwane, i Bogu Ojcu za zbawienie świata ofiarowane. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

IV. Jezu, Dzieciątko najśodsze, w Betleem z Maryi Panny narodzone, pieluszkami spowite, w żłobeczku złożone, przez Aniołów oznajmione, przez pastuszków odwiedzone. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

JEZU, niech Ci chwała będzie,
Coś jest z Dziewicy zrodzony,
Z Ojcem, Duchem Świętym wszędzie
Przez wiek wieków nieskończony. Amen.

V. Chrystus jest blisko nas

R. Pójdźmy pokłońmy się jemu.

Ojciec nas i t. d.

V. Jezu, Dzieciątko najśodsze, po ośmu dniach w Obrzezaniu zranione, chwalebne imieniem Jezus nazwane, a tak imieniem i krwią zarazem, Zbawicielem obwieszczone. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

VI. Jezu, Dzieciątko najśodsze, gwiazdą przewodniczką 3 Królom ukazane, na łonie Matki przez nich uczczone, i tajemniczymi darami złotem, kadzidłem i mirrą obdarzony. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

VII. Jezu, Dzieciątko najśodsze, do kościoła przez Matkę Dziewicę przyniesione, w ręce Symeona złożone, przez Annę Prorokinię ludowi Izraelskiemu obwieszczone. Zmiłuj się nad nami

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

VIII. Jezu, Dzieciątko najśodsze, przez niecnego Heroda na śmierć ścigane, przez świętego Józefa wraz z Matką do Egiptu

uprowadzone, od okrótnój rzezi wybawione. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.
 JEZU, niech Ci chwała będzie
 Coś jest z Dziewicy zrodzony,
 Z Ojcem, Duchem Świętym wszędzie.
 Przez wiek wieków nieskończony. Amen.

Ojczy nasz i t. d.

IX. Jezu, Dzieciątko najśodsze, z Najświętszą Panną Maryą i z Józefem świętym aż do śmierci Herodowej w Egipcie przebywające Zmiłuj się nad nami

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

X. Jezu, Dzieciątko najśodsze, z rodzicami z Egiptu do ziemi Izraelskiej wrócone, ciężką podróżą wielce utrudzone, i do miasteczka Nazaret wprowadzone. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

XI. Jezu, Dzieciątko najśodsze, w świętym nazarańskim domku pod władzą rodziców najświęciej przemieszkające, ubóstwem i pracą znużone, w mądrości, w latach i w łasce się pomnażające. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

XII. Jezu, Dzieciątko najśodsze, dwunastuletnie do Jeruzalem zaprowadzone, przez rodziców tam zgubione, przez trzy dni z boleścią szukane, a po trzech dniach z radością pomiędzy doktorami znalezione. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się i t. d. Zdrowaś Maryo etc.

JEZU, niech Ci chwała będzie
 Coś jest z Dziewicy zrodzony,
 Z Ojcem, z Duchem Świętym wszędzie
 Przez wiek wieków nieskończony. Amen.

W święto Bożego Narodzenia i przez Oktawę:

V. Słowo stało się ciałem. Alleluja.

R. I mieszkało między nami. Alleluja.

(*W ciągu roku opuszcza się Alleluja.*)

W święto Trzech Króli i przez Oktawę:

V. Chrystus się nam ukazał Alleluja.

R. Pójdźcie, pokłońmy się Alleluja.

Módlmy się.

Wszecchnogący wieczny Boże, Królu Nieba i ziemi, który się maluczkiem objawiasz, daj nam, prosimy, ażebyśmy Przenajświętsze Boskiego Syna Twego Jezusa Dzieciątka Tajemnice z należną czią rozpamiętywając. i podług nich żywot nasz kształcąc, do Królestwa Niebieskiego maluczkiem obiecane go dóść zdołali. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. R. Amen.

LITANIA

do

Dzieciątka Jezus.

Panie! zmiłuj się nad nami.
 Jezu Chryste! zmiłuj się nad nami
 Panie zmiłuj się nad nami.
 Dzieciątko Jezus! usłysz nas.
 Dzieciątko Jezus! wysłuchaj nas.
 Ojcie z Nieba Boże! zmiłuj się nad nami.
 Synu odkupiciela świata Boże! zmiłuj się nad nami.
 Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami.
 Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami
 Boskie Dzieciątko! Synu prawdziwy Boga
 Boskie Dzieciątko! Synu Maryi
 Boskie Dzieciątko! Słowo które się stało ciałem
 Boskie Dzieciątko! mądrości Ojca przedwiecznego
 Boskie Dzieciątko! przedmiocie upodobania Jego
 Boskie Dzieciątko! oczekiwanie sprawiedliwych
 Boskie Dzieciątko! upragnione od wszystkich
 Boskie Dzieciątko! królu Aniołów
 Boskie Dzieciątko! Zbawicielu nasz
 Boskie Dzieciątko; które sobie obrało za mieszkanie ubożuchną
 stajenkę, żłobek za kolebkę, prostych pastuszków za wiel-
 bicieli Twych. Zmiłuj się nad nami.
 Boskie Dzieciątko! które królowie uznali światłością i zbawie-
 niem wszystkich narodów, Zmiłuj się nad nami.
 Boskie Dzieciątko, skarbniku łask Boskich, Zmiłuj się nad nami.
 Boskie Dzieciątko! źródło świętej miłości, Zmiłuj się nad nami.
 Bądź nam miłościw, przebacz nam Boskie Dzieciątko!
 Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Boskie Dzieciątko!
 Od niewoli grzechowej, wybaw nas Boskie Dzieciątko!
 Od złości światowej
 Od pożądliwości ciała
 Od pychy żywota
 Przez pokorne narodzenie Twoje
 Przez bolesne obrezanie Twoje
 Przez chwalebne objawienie się Twoje

Zmiłuj się nad nami

wybaw nas Bo-
skie Dzieciątko

Przez ofiarowanie się Twoje
 Przez niewinność Twoją
 Przez prostotę Twoją
 Przez posłuszeństwo Twoje
 Przez łagodność Twoją
 Przez pokorę Twoją
 Przez miłość Twoją

wybaw nas Bo-
skie Dzieciątko

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Dzieciątko Jezus!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas Dzieciątko Jezus!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zmiłuj się nad nami, Dzieciątko Jezus!

V. A ja będę się w Panu radował

R. I będę się weselił w Bogu, Jezusie moim.

Modlmy się.

Jezu! który z miłości ku mnie przybrałeś postać małego Dziecięcia. ubożuchnego i upokorzonego w złobku, uwielbiam Cię w tym stanie, w którym oblicze Twoje stokroć miśszem mi się przedstawia jako na tronie Twój chwały; czemuż to ofiarować Ci nie mogę jako owi królowie, złota gorejącej miłości, kadzidła żywej modlitwy, złączonej z umartwieniem namiętności i zmysłów. Uświęć serce moje o Jezu dzieciątko jakoś uświęcił niegdyś serca ubogich pastuszków, abym jako oni, był baczny na siebie samego, posłusznym na głos Twój, skwapliwym w odpowiadaniu łasce świętej. Oddal! wyruguj z duszy mojej wszelkie uczucia pychy, własnej miłości, pragnienie ziemskiego dobra i ubieganie się za szacunkiem ludzkim, daj mi udział w Boskiem Dzieciństwie Twojem, napełniając mnie łagodnością i pokorą Twoją na zawsze, który żyjesz i królujesz etc. Amen.

Akty najpotrzebniejsze chrześcianina.

Akt Wiary.

Wierzę w Ciebie Boże żywy,

W Trójcy jedyny, prawdziwy.

Wierzę coś objawił Boże,

Two sło wo chybić uie może!

Akt Nadziei.

Ufam w Tobie, boś Ty wierny

Wszemchnocny i miłosierny.

Akt Miłości.

Boże choć Cię nie pojmuje —
 Jednak nad wszystko miłuję!
 Nad wszystko, co jest stworzone,
 Boś jest Dobro nieskończone

Akt Żalu.

Ach żałuję za me złości
 Jedyne dla Twój miłości.
 Bądź miłościw mnie grzesznemu!

Akt Miłości bliźnich.

Dla Cię odpuszczam bliźniemu:
 A jako samego siebie
 Wszystkich miłuję dla Ciebie.

Codzienne Ofiarowanie.

Myśli, słowa, sprawy moje
 Poświęcam na chwałę Twoję.
 Daj nam łaskę, przebaczenia.
 Duszom, zmałych odpocznienie! —

Afekty do Pana Jezusa, N. P. Maryi, i ś. Józefa

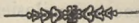
Maryo, strzeż serca mego:
 O Jezu nie wychodź z niego. —
 Póki mi tchu życia stanie,
 Nie opuść mnie Jezu, Panie.
 O Józefie ratuj nas
 W życiu. w śmierci w każdy czas

Do św. Anioła Stróża,

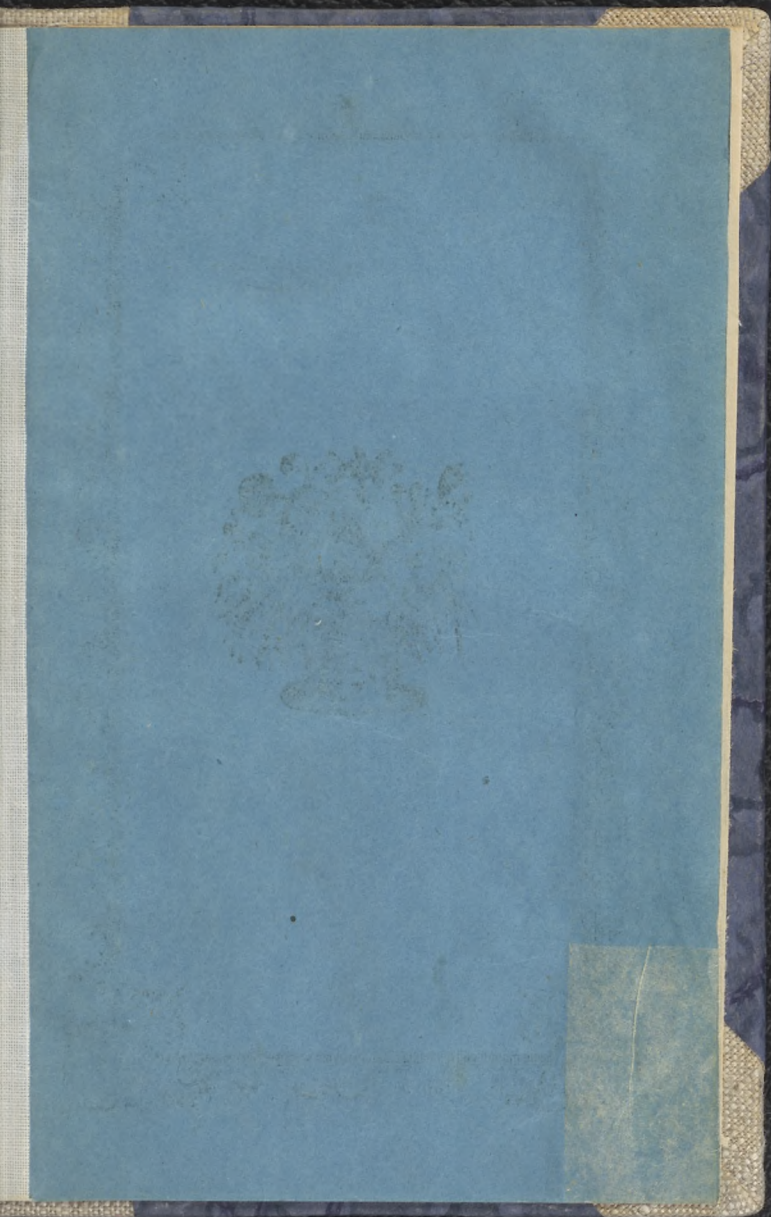
Aniele Strózu mój,
 Ty zawsze przy mnie stój:
 Rano, wieczór, we dnie w nocy.
 Bądź mi zawsze ku pomocy.

Jezus, Marya Józef! wam oddaję
 serce ciało i duszę moją! Amen.

O. A. M. D. G

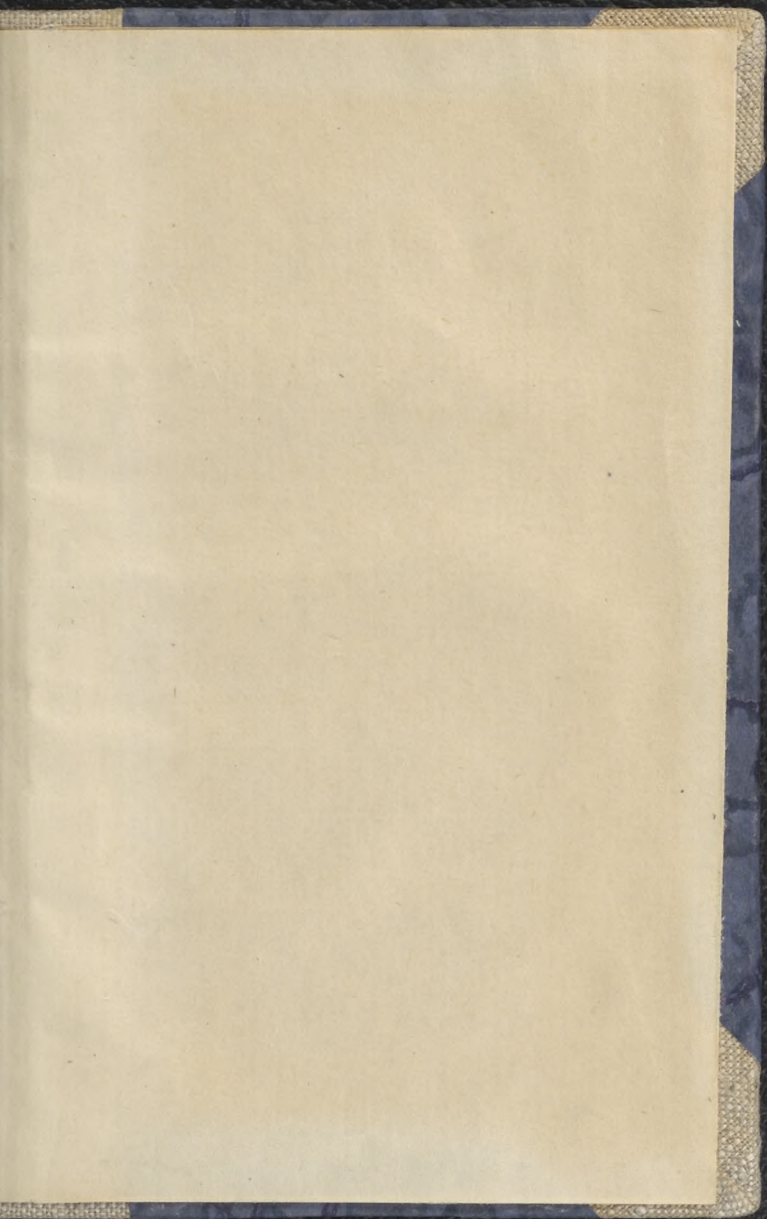


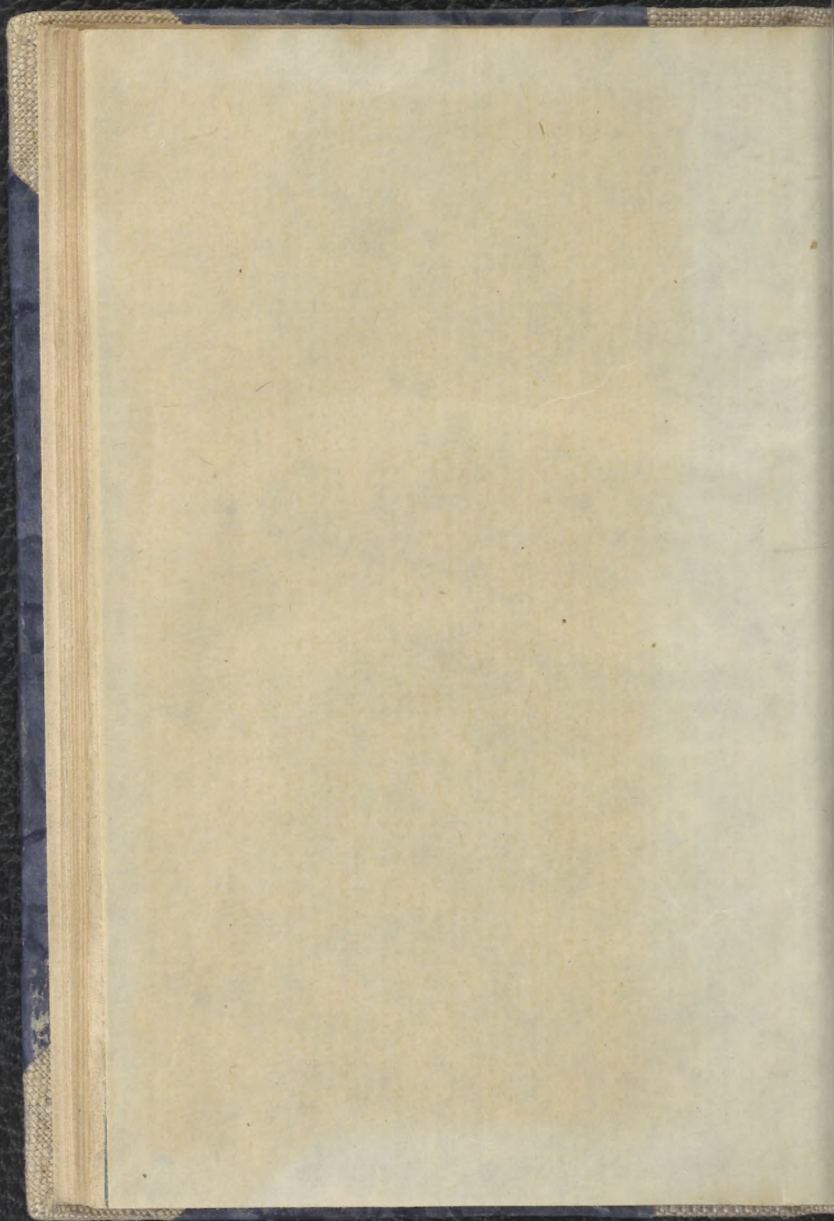
95554

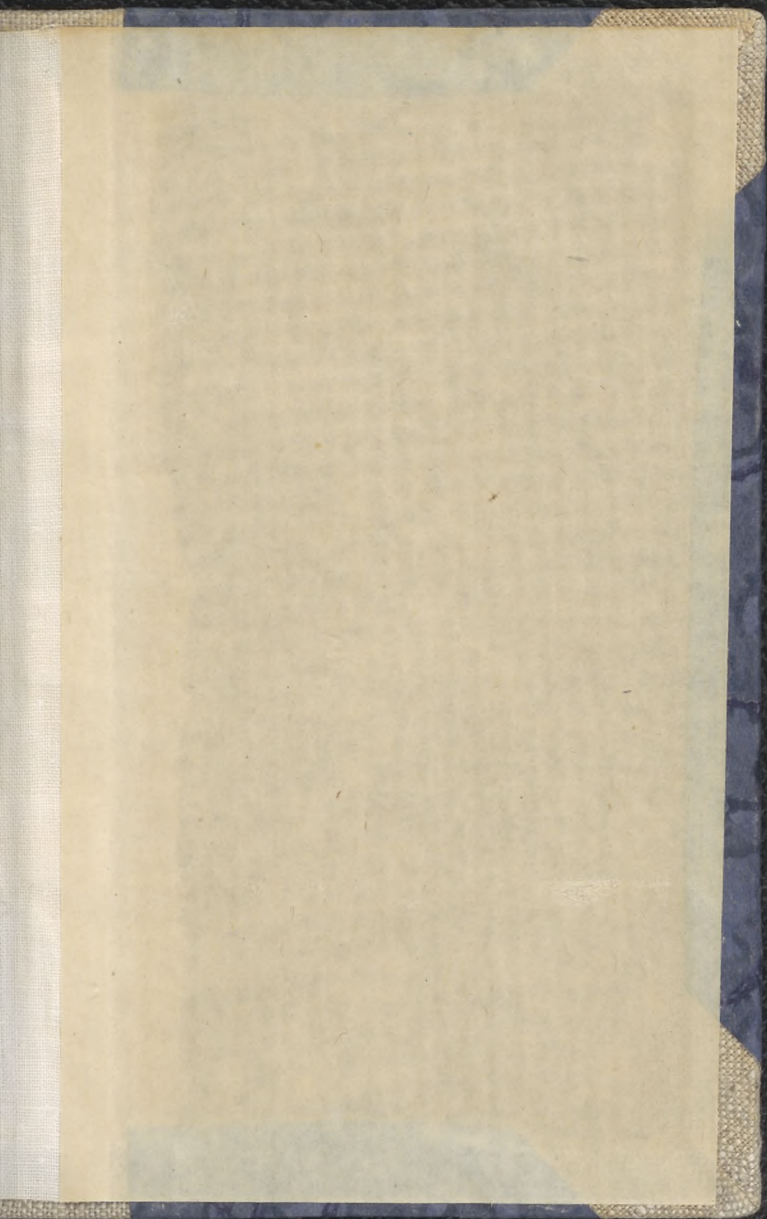




D52









480320

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001005009073